

W momencie, gdy zakończyli-
my zwycięsko trzyletni plan od-
budowy, w momencie, gdy stoł-
my u progu realizacji wielkich
zadań planu 6-letniego, w tym
momencie nie wolno nam się
upajać sukcesami gospodarczymi
i zapominać o wrogu klasowym
i jego zbrodniczych knowaniach.
W tym momencie musimy bar-
dziej niż kiedykolwiek wzmo-
cić naszą klasową, bojową i rewolu-
cyjną czujność.
(Z przemówienia tow. Bierusa
wygłoszonego na III plenum
KC PZPR)

Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

AB

LUBLIN
SOBOTA, 10 LISTOPADA 1949 R.
ROK V NR 319 (1599)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Przyjaźń polsko-radziecka gwarancją naszej niepodległości i suwerenności Rezolucja III Krajowego Zjazdu TPPR

Wierna tradycjom internacjonalizmu, zapoczątkowanym przez I-szą Międzynarodówkę i głoszoną przez klasyków marksizmu, wykuwaną wspólną walką o „waszą i naszą wolność“, w szczególności w latach 1905, Rosja Radziecka pierwsza postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski, Odzyskanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczamy wyłącznie zwycięstwu Rewolucji Październikowej.

Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmiennie uczucia przyjaźni. W chwili, gdy za Wisłą nad Polską groziła najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyjść nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odrzucił podaną nam rękę. W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż Rząd Radziecki łączy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterstwu

wysilkom Armii Radzieckiej i narodu ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pięć najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcie zagłady biologicznej. Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskałyśmy ziemię płaską i ugraliśmy swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możliwość wyzwolić się z ucisku kapitalistycznego i wziąć władzę w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazanej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możliwość podźwignięcia z gruzów naszego kraju i przystąpię

nia do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej.

Dzięki sojuszowi i przyjaźni z Krajem Rad naród nasz miał możność jak naszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR. Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił trzyletni plan gospodarczy, uzyskując realne prześłanki wykonania planu 6-letniego. W krajach kapitalistycznych groźba zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego bezskutecznie usiłuje się odsunąć, nakreślając koniunkturę wojenną, rozpętlując nastroje wojenne i wściekłą nagonkę przeciw organizacjom postępowym i demokratycznym.

Zdradziecka polityka sprzedawczyków kliki Tito pchnęła narody Jugosławii, wbrew ich woli, w objęcia imperializmu światowego, niwecząc powojenne osiągnięcia patriotów ju gosłowiańskich. Zakusom podżegaczy wojennych z całą mocą i stanowczością przeciwstawiła Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęgą rośnie z dnia na dzień.

W ciągu ostatnich lat budownictwa powojennego osiągnięcia Związku Radzieckiego przewyższyły przedwojenny poziom. Gigantyczne przedsięwzięcia w dziedzinie rolnictwa i techniki, wykorzystanie energii atomowej dla celów gospodarczych i pokojowych, wzmacniają potęgę ZSRR i krzyżują plany amerykańskich szantażystów atomowych.

W obecnym, historycznym okresie pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstała przed 5-ciu laty To warzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, za poznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, aby każdy z nas, Polak-patriota Polski Ludowej znalazł się w najbliższym czasie w szeregach Towarzystwa, aby czyn-

nie z nim współdziałał, aby prawdziwa wiedza o Związku Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.

Przyjazne ustosunkowanie się Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na próbę Rządu Polskiego, by dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski stanął w oczystym kraju na czele odrodzonego Wojska Polskiego. Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego Przyjaźń Polsko-Radziecka jest dla całego naszego narodu jedyną służącą obroną drogą do obrony przed wszelkimi zakusami na naszą niepodległość i suwerenność, na nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczenie światowego pokoju.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń Polsko-Radziecka, rękojmią zwycięstwa w narodu polskiego na drodze do socjalizmu!

Niech żyje wódz narodów ZSRR i całego świata pracującego, wielki przyjaciel Polski, generalissimus Józef Stalin!

Kopalnia »Bytom« wykonała przedterminowo plan 3-letni

KATOWICE (PAP). — 16 listopada br. o godz. 13.30 tj. 45 dni przed terminem załoga kop. »Bytom« podległej Bytomskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała trzyletni plan produkcji.

Przedterminowa realizacja planu umożliwił górnikom wydobyć do końca roku 179.000 t. węgla ponad plan.

Milion członków spółdzielni rolniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Liczba członków spółdzielni rolniczych na Węgrzech przekroczyła w tym tygodniu milion osób.

W dniu 20 listopada krajowy związek spółdzielni organizuje wiec w miejscowości Keszthely i Szolnoku dla uczczenia osiągnięć ruchu spółdzielczego.

Liczba produkcyjnych spółdzielni rolniczych w ubiegłym roku gospodarczym osiągnęła cyfrę 1.500 i skupiła 50 tysięcy pracujących rodzin chłopskich. Cyfra ta nieustannie wzrasta.

Przemysł czeskosłowacki przekracza normy plonu pięcioletniego

PRAGA (PAP). — Według danych ogłoszonych przez Państwowy Urząd Planowania, przemysł czeskosłowacki (z wyjątkiem przemysłu spożywczego) wykonał w miesiącu październiku br. 102,3 proc. normy przewidzianej w planie pięcioletnim.

Najlepsze wyniki w produkcji osiągnął w tym okresie przemysł gramofonowy i filmowy, który wykonał plan w 120,8 proc., dalej przemysł metalowy w 117,7 proc. i samochodowy w 108,2 proc.

Dalsza porażka Anglii i państw kolonialnych na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

FLUSHING MEADOWS, (PAP). Zgromadzenie Generalne ONZ uchwaliło przytłaczającą większością głosów projekt rezolucji, zakazują-

cej państwom, sprawującym z ramienia ONZ powiernictwo nad terytoriami niesamodzielnymi — łączenia tych terytoriów w jakiegokolwiek wspólnie „związki administracyjne“ z swymi koloniami.

Rezolucja wskazuje, że tego rodzaju „Związki Administracyjne“ sprowadzają terytoria podopieczne do roli politycznego i ekonomicznego dodatku kolonii państw, sprawujących powiernictwo i zaleca Radzie Opiekuńczej ONZ czuwanie nad tym, by państwa sprawujące kierownictwo nie tworzyły w żadnej postaci związków politycznych między koloniami i terytoriami niesamodzielnymi.

Za rezolucją głosowały 44 państwa, w tej liczbie ZSRR, Ukraina, Polska, Czechosłowacja, Białoruś, Pakistan, Egipt i liczne inne. Przeciwno rezolucji głosowały 9 państw w tej liczbie Anglia, Francja, Belgia, Australia i inne.

Strajk pracowników bankowych we Francji

PARYŻ (PAP). — Wiadomości, napływające do Paryża świadczą o całkowitym powołaniu 24-godzinnego strajku pracowników bankowych. W akcji, rozpoczętej na wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy biorą udział pracownicy bankowi na terenie całego kraju.

Wbrew stanowisku kierownictwa „Force Ouvriere“ liczni pracownicy zrzeszeni w organizacji rozłamowej biorą czynny udział w akcji. Wszystkie wielkie banki są nieczynne. W samym tylko Paryżu 40 tysięcy pracowników przystąpiło do strajku. 40 tysięcy pracowników zakładów ubezpieczeniowych okręgu paryskiego porzuca pracę w czwartek popołudniu, solidaryzując się z pracownikami banków, domagających się podwyżki płac.

Nowe potężne strajki we Włoszech

RZYM (PAP). — W piątek od będzie się 24-godzinny strajk robotników największych stalowni włoskich w Terni. Strajk został ogłoszony na znak protestu przeciw projektowanemu przez dyrektora zwolnieniu 2 tysięcy robotników.

RZYM (PAP). — Wszystkie ka-

tegorie robotników strajkowały w środę po południu przez pół godziny w Turynie, protestując w ten sposób przeciw zachowaniu się policji, która w brutalny sposób rozpędziła demonstrantów przed fabryką „Metron“ manifestujących swą solidarność z robotnikami tej fabryki, domagającymi się przyjęcia przez dyrekcję zakładów kilku bezrobotnych towarzyszy do pracy.

Delegacja młodzieży czeskosłowackiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17 bm. bawiła przejazdem w Warszawie 15-osobowa delegacja młodzieży czeskosłowackiej, powracająca z ZSRR do kraju.

Sekretarz generalny Związku Młodzieży czeskosłowackiej ob. Stanisław Poleszta w rozmowie z przedstawicielem PAP powiedział m. in.:

„Jesteśmy pod głębokim wrażeniem pobytu w Związku Radzieckim. Szczegółowo zapoznaliśmy się z pracą Komitetu w warsztatach pracy szkolach i wsiach. Wskosmo! — to skarbnica, z której będziemy czerpali przykład w naszej pracy dla ojczyzny. Na ziemi radzieckiej delegacja młodzieży wielu krajów wspólnie obchodzili rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Tam również spotkaliśmy się z delegacją młodzieży polskiej. Wspólny obchód rocznicy rewolucji socjalistycznej jest wspólnym symbolem braterskiej przyjaźni postępowej młodzieży całego świata. Zwarte i potężne są szeregi młodzieży w walce o pokój i socjalizm“.

Zobowiązania młodzieży polskiej w 70 rocznicę urodzin generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy:

W dniu 21.12 b. r. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dziś Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępową młodzież wszystkich krajów. Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelom Polski, naszej ojczyzny, idącemu do socjalizmu.

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać jego działalność przygotowującą proletariatu rosyjski do zwycięskiej rewolucji, poznać prace Stalina nad

budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu hitlerowskiego przez Czerwoną Armię, dowodzoną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się:

Zorganizować w naszej szkole w dniu 21 grudnia 1949 r. wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi.

Zorganizować dla pracowników PKP przy ich współpracy wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi. Umasować do 21 grudnia b. r. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tak, by objęło ono 70 proc. uczniów naszej szkoły.

Pilnie i starannie uczyć się języka rosyjskiego.

Przeznaczyć do końca roku 400 roboczno-godzin dla elektryfikacji pobliskiej wsi i dla przeprowadzenia konserwacji i remontu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych Kamion i Maków.

Dalej zobowiązujemy się:

Podnieść dyscyplinę szkoły poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

ZSRR ZNOWU PODNOSI GŁOS W OBRONIE POKOJU

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w sprawie potępienia przygotowań wojennych i w sprawie projektu paktu pięciu mocarstw

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Komitetu Politycznego Zgromadzenia Generalnego ONZ minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wygłosił przemówienie na temat radzieckiej propozycji, przewidującej:

1 potępienie przygotowań wojennych, prowadzonych przez nie które państwa, a w szczególności przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię;

2 stwierdzenie, że wykorzystanie broni atomowej i innych środków masowej zagłady jest sprzeczne z sumieniem i godnością narodów i jest nie do pogodzenia z przynależnością do ONZ, — stwierdzono, że dalsza zwłoka w podjęciu przez ONZ praktycznych środków w sprawie zakazu broni atomowej i sprawy kontroli — jest niedopuszczalna;

3 przyjęcie uchwały wyrażającej życzenie, aby pięć mocarstw — USA, W. Brytania, Chiny, Francja i ZSRR — zjednoczyło swe wysiłki dla zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny i za warło pakt w sprawie wzmocnienia pokoju.

Obecne propozycje Związku Radzieckiego znajdują się na tej samej płaszczyźnie walki o pokój i współpracy między narodami, walki przeciwko klifie awanturników, dążących do zdobycia panowania nad światem. Związek Radziecki znowu podnosi swój głos w obronie milujących pokój narodów i przeciwko blokom agresywnym ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią na czele.

Któż może przeciwstawić się radzieckiemu wnioskowi, kto może wystąpić przeciwko propozycji potępienia nowej wojny, przeciwko propozycji zakazu broni a-

tomowej, przeciwko propozycji zawarcia paktu pięciu mocarstw w sprawie wzmocnienia pokoju? Nikt, za wyjątkiem wrogów pokoju. Nikt, za wyjątkiem tych, którzy widzą w nowej wojnie możliwość wzbogacenia się i środek do zdobycia panowania nad światem oraz ujarznienia innych narodów?

Przeciwko pokojowym propozycjom radzieckim — stwierdził mówca — mogą występować jedynie podżegacze wojenny, przedstawiciele kół reakcyjnych, upatrujących w wojnie źródło zysku dla kapitali stycznych klik i monopolu.

Pokojowe propozycje ZSRR wywołały zamieszanie w obozie podżegaczy wojennych

Mówca przypomniał, że sygnał do ataku przeciwko propozycji radzieckiej dał minister Bevin, który w zniekształconej formie przedstawił radziecką politykę zagraniczną, po czym usiłował uzasadnić taki posunięcie, jak agresywny pakt atlantycki, pakt brukselski, wyścig zbrojeń, rozbiście Niemiec.

Sygnał Bevina został podjęty przez innych przedstawicieli bloku anglosaskiego.

Ataki na propozycje radzieckie i argumentacja przeciwników propozycji radzieckiej świadczą o zamieszaniu, jakie propozycje te wywołały w obozie podżegaczy wojennych.

Propaganda wojenna rozpetana przez USA trwa w dalszym ciągu

Minister Wyszyński przypomniał, że już na drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego przyjęto

jednomyślnie rezolucję, potępiającą propagandę nowej wojny w każdej formie.

Propaganda wojenna — stwierdza mówca — nie została jednak przerwana. Cieszy się ona poparciem niektórych rządów, a w szczególności rządów USA i Wielkiej Brytanii, które równocześnie jednak maskują swą politykę hałaśliwymi frazesami o... pokoju.

Należy uzdrowić atmosferę ONZ

W takiej atmosferze, którą zaturują podżegacze wojenni, nie ma mowy o pomyślnych skutkach pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Należy atmosferę uzdrowić. Nie wolno dopuścić do tego, aby ludzie obłąkani lub nawpół obłąkani igrali z ogniem.

Min. Wyszyński przystąpił z kolei do omówienia problemu zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli nad wykonywaniem tego zakazu. Mówca podkreślił, że obecnie nikt już nie żywi żadnych wątpliwości co do tego, kto zapędził ko misję atomową w ślepy zaułek. Taktyka USA polegała i polega na zwlekaniu i przedaganiu dyskusji nad rozwiązaniem problemu atomowego.

Stany Zjednoczone prowadzą politykę gromadzenia bomb atomowych, — w takiej sytuacji nie można dojść do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie zakazu broni atomowej i na temat przerwania produkcji bomb atomowych. Tym należy tłumaczyć nieustępliwe stanowisko Stanów Zjednoczonych od pierwszej chwili, w której sprawa ta znalazła się na porządku dziennym.

ZSRR zawsze prowadził politykę pokoju

Realizując politykę pokoju, rząd radziecki występował i występuje przeciwko organizowaniu jakichkolwiek agresywnych ugrupowań, bloków wojennych i paktów wojennych. W związku z tym ZSRR występuje za wzmocnieniem Organizacji Narodów Zjednoczo-

nych z uwagi na to, że ONZ powinna odegrać niezwykle poważną rolę.

Mówca przypomniał, że Związek Radziecki w 1934 r. wstąpił do Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że — jak to określił J. Stalin — „nie bacząc na jej słabość,

Stanowisko Achesona cieszy się pełnym poparciem ministra Bevina i innych przedstawicieli bloku anglosaskiego. Nie zraża ich okoliczność, że amerykański plan kontroli energii atomowej oznacza likwidację suwerenności państwowej.

Zgromadzenie Generalne powinno spełnić swój obowiązek i stwierdzić, że dalsze zwlekanie z podjęciem praktycznych środków dla rozwiązania problemu atomowego — jest niedopuszczalne.

Min. Wyszyński przystąpił następnie do omówienia propozycji radzieckiej w sprawie zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju. Propozycja ta jest naturalnym skutkiem polityki granicznej, jaką Związek Radziecki prowadził od 32 lat swego istnienia. Wiadomo powszechnie, że polityka radziecka jest polityką pokoju. Polityka ta, wynikająca z samego charakteru państwa socjalistycznego i socjalistycznego ustroju społecznego, — służy interesom narodu radzieckiego oraz interesom całej ludzkości.

może ona jednak przydać się, jako miejsce demaskowania agresorów i jako pewien — chociaż słaby — instrument pokoju, mogący hamować rozpętywanie wojny”.

Ale z trudnościami w walce o pokój Związkowi Radzieckiemu wypadało spotykać się już dawniej.

Można tu przypomnieć okres, poprzedzający bezpośrednio drugą wojnę światową. „Pacyfizm i projekty rozbrojenia — mówił J. W. Stalin — okazały się po- grzebane. Ich miejsce zajęła gorączka zbrojeń. Zbroić poczęli się wszyscy — od małych do wielkich państw, a w tej liczbie i przede wszystkim państwa prowadzące politykę nieinterwencji”.

Związek Radziecki również w tych warunkach kontynuował wytrwale politykę zachowania pokoju, zawierając szereg układów o wzajemnej pomocy przeciwko ewentualnemu atakowi agresorów.

Min. Wyszyński przypomina tu ówczesne układy z Francją, z Czechosłowacją, z Mongolską Republiką Ludową i z Chinami. Związek Radziecki — podkreśla mówca — ściśle i niezachwianie wykonuje przyjęte zobowiązania, do magając się również od innych mocarstw wykonania swych zobowiązań.

Wracając do ostatnich propozycji Związku Radzieckiego w ONZ, mówca na zakończenie oświadcza:

Propozycje radzieckie o powszechnym uregulowaniu i zredukowaniu zbrojeń i sił zbrojnych, o zakazie broni atomowej, o potępieniu wszelkiej propagandy wojennej, o zredukowaniu przez 5 mocarstw ich sił zbrojnych i zbrojeń o 1/3 — wszystkie te propozycje, które Związek Radziecki uczynił na przestrzeni od 1946 do 1948 roku mają na oku jeden cel: wzmocnienie pokoju, zapewnienie bezpieczeństwa narodów. Temu samemu celowi służą wniesione na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia propozycje delegacji radzieckiej o potępieniu przygotowań do nowej wojny i o zawarcia paktu 5-ciu mocarstw w sprawie wzmocnienia pokoju.

Rząd radziecki mając na uwadze fakt, że główną odpowiedzialność w dziedzinie utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa ponosi 5 mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa — proponuje Zgromadzeniu Generalnemu, by wezwowało te mocarstwa do zgodnych wysiłków w tym kierunku i do zawarcia pomiędzy sobą paktu w sprawie wzmocnienia pokoju.

Delegacja radziecka wyraża przekonanie, że propozycje te spotkają się z należytych poparciem ze strony innych delegacji. Delegacja radziecka jest przekonana, że przyjęcie tych propozycji przyczyni się do wzmocnienia pokoju, którego interesom ma służyć Organizacja Narodów Zjednoczonych.

19 PAŹDZIERNIKA 1941 roku ogłoszony został stan oblężenia w Moskwie.

Wróg siłami kilkudziesięciu dywizji rwał ku Moskwie. Rzucił na wschód doborowe jednostki pancernie i masy lotnictwa. Usiłował szerokim łukiem otoczyć sto licę Związku Radzieckiego.

Szczególnie gwałtownie nacierały wojska niemieckie na odcinku wołokołamskim. Tu bowiem działały główne siły nieprzyjaciela, które dążyły do oskrzydlenia obrony, do przerwania frontu i wyjścia na bliskie przedpola Moskwy. I tu, właśnie pod Wołokołamskiem spotkały wojska hitlerowskie obronę niezwykle twardą, uporczywą: obrońców walczących na śmierć i życie.

JEST koniec października i na szosie wołokołamskiej nie ustaje grzmot dział i warkot motorów. Z nadludzkim wysiłkiem utrzymywane są linie obronne. Obrońcami wołokołamskiego odcinka dowodzi Polak, za młodu robotnik warszawski, w bitwie pod Moskwą generał Armii Radzieckiej. Dowódca 16 armii Konstanty Rokossowski każe walczyć tak, jak uczy Stalin. Oficerowie i żołnierze Rokossowskiego wiedzą, że obronę należy traktować jako obronę czynną, zespławiając z kontratakami. „Nie czekać aż nieprzyjacieli uderzy! Wszystkimi siłami dążyć do wyczerpania i wyniszczenia wroga”.

Michał Żarkowski

Konstanty Rokossowski w obronie Moskwy

OD 2 PAŹDZIERNIKA do 16 listopada trwała tzw. pierwsza niemiecka „generalna ofensywa” na Moskwę.

W nocniku październikowej rewolucji na froncie z największą uwagą czytano przemówienie Stalina: „Przypada wam w udziale wielka misja wyzwolenicza. Bądźcie więc godni tej misji”.

Na odcinku Rokossowskiego, na który nacierały trzy dywizje pancernie, dwie dywizje piechoty, jedna „cesowska” dywizja, miały miejsce liczne bohaterskie walki. Już 12 listopada na rozkaz Rokossowskiego jednostki armii zniszczyły nieprzyjaciela w rejonie Skirmanowa i wyszły na rzekę Grajdę. Rząd Radziecki wysoko ocenił zasługi jednostek 16 armii. Szereg z nich otrzymało nazwę gwardyjskich.

16 LISTOPADA 1941 roku podjęto hitlerowskie dowództwo drugą ofensywę. Plan zdobycia Moskwy był ten sam. Na froncie wynoszącym 400 kilometrów wa-

ło udział w natarciu 51 dywizji faszystowskich, wśród nich 13 pancernych i 5 zmotywowanych wspartych silnie lotnictwem.

Na zagrożonym kierunku znówu stanęły w pierwszej linii obrony żołnierze Panfilowa, Katukowa, Dowatora. Od 16 do 21 listopada mimo całej gwałtowności na tarca zdobyły wojska niemieckie tylko 16 kilometrów. Niepokonana była 16 armia, jej żołnierze i dowódcy dają wzory bezprzykładnej ofiarności i bohaterstwa.

1 grudnia stawało się jasne, że długie oznaki, że faszystowska ofensywa na Moskwę zachłusnęła się. Zbliżał się moment oczekiwany przez dowódców radzieckich: realizacji stalinowskiego planu kontr ofensywy. Wspominając tę chwilę, po odniesionym zwycięstwie generał Rokossowski pisał: „Było to pociągające dni krytycznych, kiedy co fallmy się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Nagle wezwano mnie do telefonu. Usłyszałem: „mówi Stalin. Zameldujcie o sytuacji”.

Dokładnie, starając się nie opuścić żadnego szczegółu, opisałem położenie na naszym odcinku frontu. Spokojny głos odpowiedział mi: „Trzymajcie się mocniej. Pomóżmy wam”. Dosiłownie następnego dnia odczuliśmy w pełni realne znaczenie tych słów. Środki zastosowane przez Stalina pozwoliły nam przetrwać odwrót i przejść do kontrofensywy”. („Krasnaja Zwiezda”, 19 stycznia 1941 r.)

Zakończył się pierwszy okres wielkiej wojny narodowej. 4 i 5 grudnia na całym froncie walk o Moskwę Niemcy zmuszeni byli rozpocząć działania obronne. W tym czasie wojska Rokossowskiego już rozpoczęły walkę zaczepną — „Bez chwili wytchnienia”.

DRUGA połowa grudnia przyniosła pełne rozstrzygnięcie wielkiej bitwy. Niebezpieczny kierunek wołokołamski przestał istnieć. Wojska Rokossowskiego przesyły do podzięgu. W styczniu odbyły się walki nad Lamą. Po przerwie silnej obrony na tej rzece na stał dalszy pościg w kierunku Gzatska. Rozbity nieprzyjacieli uchwodził w panice. Tyrallery rozwinęły na zachód kroczyły już po zasnieżonych polach Smoleńszczyzny. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Moskwą było usunięte. Obrona kierunku wołokołamskiego, wychowawca gwardzistów — Konstanty Rokossowski siedzi ku nowym zadaniom, nowym wielkim czynom.

Walka z pozostałościami socjaldemokratyzmu to nakaz czujności rewolucyjnej

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza na III plenum Komitetu Centralnego PZPR

W dotychczasowej dyskusji jest z konieczności pewna dysproporcja. Mówi się dotychczas o błędach byłych peperowców. Należy jednak mówić także o błędach byłej PPS, bo to dziś, w formie pozostałości socjaldemokratyzmu i oportunistów, jest sprawą całej naszej partii.

Dyskusja na tym plenum ma określić kierunek. Jest to kierunek walki o wzmocnienie czujności rewolucyjnej w partii na tle konkretnych i bardzo jaskrawych przykładów braku tej czujności u poszczególnych towarzyszy. Towarzysze ci stali na ważnych, jeżeli chodzi o utrzymanie władzy ludowej, stanowiskach.

Dotyczy wreszcie ta dyskusja — i taki jest kierunek walki — prawnicowo — nacjonalistycznego odchylenia, które było podłożem i tych i innych wypadków braku czujności. I nie tylko poszczególnych wypadków, ale całej atmosfery braku czujności.

To dopiero, dzięki konkretności przykładów i konkretności wniosków organizacyjnych, jakie postawił w swoim referacie towarzysz Bierut, daje możliwość szerokiego uderzenia w brak czujności, tam gdzie on występuje i możliwość podniesienia na wyższy poziom czujności rewolucyjnej całej partii. Oczywiście tak będzie pod warunkiem że każdy członek partii zada sobie pytanie, jak też to jest z tą czujnością rewolucyjną u niego na odcinku jego pracy.

Jest to plenum, które odbywa się w jedenaście miesięcy po zjednoczeniu klasy robotniczej. Na tym plenum dociera się do nacjonalistycznych, socjaldemokratycznych i oportunistycznych korzeni odchylenia i wynika z tego brak czujności. Ja-

ko były pepesowic, który zresztą proces dojrzewania ideologicznego do jedności organicznej, do marksizmu — leninizmu, do partii bolszewickiego typu przeżywał wraz z całą zdrową częścią odrodzonej PPS, zadaje sobie pytanie, jak było z tą czujnością u nas, w PPS. Zadaje sobie pytanie z podwójną ostrością i świadomością dużej ilości popełnionych przez PPS błędów.

Jest to ważne nie ze względu na historyczne wspominki. Po zjednoczeniu jest bowiem dla naszej partii bardzo istotne, czy za niewątpliwie pozytywnymi przemianami ideologicznymi odrodzonej PPS, która poprzez walkę z prawicą i centryzmem dojrzewała do jedności, czy za tymi przemianami szło zrywanie z socjaldemokratycznym, oportunistycznym, zgnitym, liberalnym stosunkiem do zagadnienia rewolucyjnej czujności, u podstaw której leży zdawanie sobie sprawy z istoty walki klas.

Gdy mowa o czujności wobec agentur burżuazji, wobec agentur imperializmu, to trzeba — rzecz biorąc historycznie — odróżnić inną możliwość penetracji agentur w KPP i inną w PPS.

Agentura w KPP musiała się bardzo mocno ideologicznie maskować i konspirować, mogła się z rzadka ujawniać w pewnych zagadnieniach taktycznych, mogła obrócić ideologią lub opleść prowokacją i przeżyć tylko odchylenie ideologiczne — tak, jak to się stało z trockizmem. Na co dzień obowiązywało jednak agentury w KPP jak najgłębsze zamaskowanie. Były one bowiem właściwie szpiegostwem i prowokacją na wrogim dla siebie ideologicznie terenie.

Agentury burżuazji kształtowały ideologię przedwojennej PPS

Zupełnie inaczej rzecz się miała na terenie przedwojennej PPS. Na terenie tej socjaldemokratycznej partii od samego początku już w ideologii wyrażał się nacisk burżuazji i jej penetracja do ruchu robotniczego. Na skutek tego agentury w PPS nie musiały się ideologicznie maskować, ale mogły występować w gruncie rzeczy jawnie, mogły nie tylko kierować partią taktycznie, czy strategicznie od czasu do czasu, ale kształtowały ją ideologicznie, tworząc z niej wbrew woli i wbrew świadomości mas robotniczych, instrument walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym.

Tak oto socjaldemokratyzm i oportunizm sprzyjał agenturom, tak stała się agenturą burżuazji, kapitalizmu i wreszcie imperializmu.

Prawica torowała agenturom drogę do odrodzonej PPS

Wszelkie zahamowania czy wypaczenia ideologiczne paraliżowały równocześnie rozumienie potrzeby czujności.

Trzeba tu jednak dodać, że jakkolwiek czujność jest funkcją rewolucyjnej świadomości, to w PPS niewątpliwie postępy ideologiczne nie

wywołały bezpośrednio i w tym samym nasileniu wzrostu czujności. Dla czego? Dlatego, że przełomy ideologiczne w PPS dokonywały się przede wszystkim na tle zachodzących przemian rewolucyjnych, a nie w wyniku kształtowania tych przemian. Było to raczej nadążanie za przemianami, a nie wyprzedzanie ich świadomością w partii — awangardzie, bo PPS nie była partią — awangardą.

Dlatego — bezspornie pozytywne przemiany ideologiczne nie odzwierciedlały się bezpośrednio i od razu w metodach działania. I dlatego PPS do końca właściwie nie wyciągnęła z tych przemian pełnych konsekwencji w dziedzinie organizacyjnej, w szczególności w dziedzinie należytego szkolenia i należytego oczyszczania szeregów.

Czujność rewolucyjna nie jest jednak technicznym zagadnieniem organizacyjnym, zależnym jedynie od lepszego czy gorszego działania wydziału kadr, jakkolwiek i to ma swoje znaczenie, ale jest sprawą całej partii, jest zagadnieniem ideologicznym, a jednocześnie sprawdzianem tego, czy ideologia jest treścią działania, czy tylko deklaracją.

Należy przy tym pamiętać o nacisku burżuazji na PPS, jako na mniej odporną część frontu robotniczego. Był to więc nacisk ideologiczny, był to równocześnie zorganizowany najazd agentur.

Agentury działały w PPS w formie ideologicznej, występując w początkowym okresie po wyzwoleniu, co prawda jako zwolennicy odrodzenia PPS w warunkach demokracji ludowej, ale jako przeciwnicy jednolitego frontu, jako zwolennicy szerokiego porozumienia demokratycznego, w szczególności z Mikołajczykiem, z perspektywą walki z PPR.

Agentury te miały wyraźne i jawne oparcie w grupie Żuławskiego i wśród ludzi Pułaka. Byli to ludzie w rodzaju Gałaja, Wąsika, Zbrożyny, Zdanowskiego i innych.

Grupy te i ich nadzieja na oparcie przez PPS i na doprowadzenie do skutku sojuszu z Mikołajczykiem, stanowiły podstawowe oparcie dla planów angielskiego i amerykańskiego imperializmu.

W następnym okresie, w okresie zdecydowanego uznania jednolitego frontu za podstawę współdziałania PPS i PPR — agentury przyssały się do niektórych zagadnień praktyki jednolitego frontu i z poszczególnych przejawów tej praktyki usiłowały uczynić materiał rozsadzający jednolity front. Było to nieraz maskowane, jako „troska“ o jednolity front, jakkolwiek w rzeczywistości ziało wrogością do PPR.

Agentury te oparcie i nadzieję w działaniu w przywódca prawicowych PPS, którzy nie przejawiali jednolitego frontowej praktyki traktowali jako kapitał polityczny dla siebie.

Prawica pobita została ideologicznie w czerwcu 1947 roku, jednakże bez należytych konsekwencji organizacyjnych.

Linia nacisku ideologicznego agentur i grup prawicowych w następnym okresie stała się zagadnieniem jednolitego frontu — awangardzie, bo PPS nie była partią — awangardą.

Dlatego — bezspornie pozytywne przemiany ideologiczne nie odzwierciedlały się bezpośrednio i od razu w metodach działania. I dlatego PPS do końca właściwie nie wyciągnęła z tych przemian pełnych konsekwencji w dziedzinie organizacyjnej, w szczególności w dziedzinie należytego szkolenia i należytego oczyszczania szeregów.

Czujność rewolucyjna nie jest jednak technicznym zagadnieniem organizacyjnym, zależnym jedynie od lepszego czy gorszego działania wydziału kadr, jakkolwiek i to ma swoje znaczenie, ale jest sprawą całej partii, jest zagadnieniem ideologicznym, a jednocześnie sprawdzianem tego, czy ideologia jest treścią działania, czy tylko deklaracją.

Należy przy tym pamiętać o nacisku burżuazji na PPS, jako na mniej odporną część frontu robotniczego. Był to więc nacisk ideologiczny, był to równocześnie zorganizowany najazd agentur.

W sposób bardzo charakterystyczny pisze o tym amerykańskie czasopismo „Foreign Affairs“, wyrażając poglądy departamentu stanu: „Prawica socjalistyczna spodziewała się, że jeżeli połączenie nastąpi niezwłocznie, to będzie ona mogła wejść do Zjednoczonej Partii „z jej całym starym ideologicznym bagażem“, i że będzie mogła wywierać wpływ na partię nawet niezależnie od swej liczebnej siły...“

Na to samo liczyło prawnicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, które — jak ocenia wspomniane pismo — sądziło, „że jeżeli utworzy się masową partię, w której socjaliści — „tradycyjnie polscy najpierw, socjalistyczni potem“ — złączą się z oportunistami i pseudo-marksistami PPR, to nacjonalistyczny polski komunizm, zdobędzie silną bazę“.

Na przeszkodzie temu najazdowi prawicy na zjednoczoną partię stanęło sierpniowe plenum PPR, wrześniowa Rada Naczelna PPS i akcja oczyszczania szeregów.

Każdy widzi, że w okresie powojennym działalność agentury ideologicznej w PPS przeplatała się z działalnością prawicy w PPS, że rola prawicy obiektywnie przetrwała w rolę agentury, a agentura umiała wyzyskać bazę prawnicowej części PPS.

Rzecz prosta, że i postawa trzonu kierowniczego PPS, składającego się w części z centrystów, niejednokrotnie ulegała naciskom prawicy, a więc i agentur ideologicznych.

Wielu towarzyszy w PPS nie rozumiało wówczas, że centryzm jest — jak to określał towarzysz Stalin — „ideologią podporządkowania proletariackich interesów interesom drobnomieszczaństwa w ramach jednej, ogólnej partii“.

Rzecz prosta, że uleganie naciskowi prawicy powodowało zygzałki w polityce całej partii i opóźniało jej dojrzewanie ideologiczne.

W ogniu walki z prawicą zdrowy trzon kierownictwa partyjnego wyzwał się spod nacisku prawicy, uważał się od wpływów centrystowskich, sam ideologicznie dojrzewał, przyspieszając wraz z lewicą partyjną dojrzewanie całej masy członkowskiej do marksizmu-leninizmu.

Taktyka prawicy wyrażała się w bronienu pseudo-samodzielności, a w gruncie rzeczy zależności od burżuazji, przeciw jednolitemu frontowi, w bronienu porozumienia 6 stron, przeciw porozumieniu 4 stron, w bronienu jednolitego frontu, jako statycznej taktyki przeciw jednolitemu frontowi pojętemu jako ideologia, przeciwko dynamice jednolitego frontu przetrastającego w jedność.

Jest jasne, że takie i tylko takie mogły być założenia strategii imperializmu na polskim odcinku.

Jest jasne, że takie było świadome czy nieświadome wykonawstwo tych założeń ze strony prawicy socjalistycznej.

Omawiając, zresztą pokrótce tylko, rolę agentury ideologicznej, trzeba do tego dodać agentury typu szpiegowsko-prowokatorskiego, nastawiane dla specjalnych, dalej sięgających celów, lub dla doraźnej penetracji ideologicznej.

Agentury nie oszczędzały oczywiście i grup lewicowych jak np. R. P. P. S. Nie ostatnim tego dowodem był III zjazd R.P.P.S. w okresie okupacji.

Jest jasne, że takie było świadome czy nieświadome wykonawstwo tych założeń ze strony prawicy socjalistycznej.

Omawiając, zresztą pokrótce tylko, rolę agentury ideologicznej, trzeba do tego dodać agentury typu szpiegowsko-prowokatorskiego, nastawiane dla specjalnych, dalej sięgających celów, lub dla doraźnej penetracji ideologicznej.

Agentury nie oszczędzały oczywiście i grup lewicowych jak np. R. P. P. S. Nie ostatnim tego dowodem był III zjazd R.P.P.S. w okresie okupacji.

Jest jasne, że takie było świadome czy nieświadome wykonawstwo tych założeń ze strony prawicy socjalistycznej.

Omawiając, zresztą pokrótce tylko, rolę agentury ideologicznej, trzeba do tego dodać agentury typu szpiegowsko-prowokatorskiego, nastawiane dla specjalnych, dalej sięgających celów, lub dla doraźnej penetracji ideologicznej.

Socjaldemokratyzm usypiał czujność wobec szpiegów i prowokatorów

Wzrost czujności rewolucyjnej wobec agentur, wobec szpiegów i prowokatorów jest — jak mówi towarzysz Bierut — funkcją podniesienia na wyższy poziom polityczny pracy każdego członka partii. Wymagać to będzie szczególnego wysiłku i pracy każdego członka partii. Wymagać to nad sobą ze strony nas wszystkich, ale w szczególności ze strony towarzyszy, którzy wyróili w partii socjaldemokratycznej, którzy chcą nie odciec musieli nasłukać nie tylko socjaldemokratyczną ideologią, nawet wtedy, kiedy starali się z nią walczyć, ale musieli także nasłukać socjaldemokratycznym, oportunistycznym brakiem czujności rewolucyjnej, brakiem kryteriów w doborze kadr, lekkomyślnością, nieraz bezgraniczną naiwnością, wygodnictwem, liberalizmem, kumoterstwem.

Pozwoliło to nie tylko na penetrację ideologiczną agentur do partii poprzez prawnicę socjalistyczną, ale równocześnie pozwoliło opleść agenturę niektóre ognia aparatu partyjnego i państwowego. Dowodzi tego fakt, że wiceministrem rolnictwa, a przedtem kierownikiem wydziału

ekonomicznego CKW PPS mógł być dwulicowiec w rodzaju Kowalewskiego, który jak się okazało, był przed wojną starostą sanacyjnym na Wołyniu, a podczas wojny i po wojnie powiązany był z grupą Lechowicza. Ze wiceministrem pracy i opieki społecznej mógł być współnik Lechowicza, Kochanowicz. Ze w aparacie partyjnym pracowali przez pewien czas, chronieni byli i protegowani przez niektórych towarzyszy, agenci WIN-owscy w rodzaju Zaborskiego, Kraka, Zakrzewskiego. I że nie potrafiliśmy z pełną konsekwencją doprowadzić oczyszczenia aparatu do końca i przeprowadzić także walkę z towarzyszami, propagującymi z różnych powodów ludzi nie sprawdzonych, nieraz podejrzanych a nawet notorycznych agentów sanacji.

Oczywiście było to wynikiem nie dojrzałości ideologicznej, która przejawiała się często nie tylko w niedocenianiu, ale wprost w nierozumieniu mechaniki walki klasowej.

Był to dodatkowy przejaw wleczenia się w ogonie rewolucji, przejaw (Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Oczywiście było to wynikiem nie dojrzałości ideologicznej, która przejawiała się często nie tylko w niedocenianiu, ale wprost w nierozumieniu mechaniki walki klasowej.

Był to dodatkowy przejaw wleczenia się w ogonie rewolucji, przejaw

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Czułość w życiu gospodarczym

O artykule tow. Szyra w »Nowych Drogach«

ARTYKUŁ tow. Eugeniusza Szyra pt. „O wzmocnienie czułości na froncie gospodarczym“, umieszczony w 5 numerze „Nowych Drog“, powinien odegrać poważną rolę w kampanii wzmocnienia czułości szeroki mas robotniczych na sabotażową i szpiegowską działalność wroga.

Tow. Szyr wprowadza od razu czytelnika w sedno zagadnienia: za poznaje go z ogromną różnorodnością form szkodnictwa, dywersji i wywiadu, które imperialistyczni agenci usiłują stosować w życiu gospodarczym naszego kraju. Rozpiętość tych form waha się: „od niszczenia i uszkadzania maszyn i urządzeń, budynków i sieci energetycznej lub łączności do systematyczne go dezorganizowania rozwoju produkcji przez fałszywe opracowanie planu, wadliwe decyzje, mylne obliczenia itp.; od agitacji przeciwko współzawodnictwu pracy do prowokacji i prób terroru... w stosunku do przodowników pracy; od sprzedaży „na lewo“ elementom kapitalistycznym surowców reglamentowanych do cięcia użytkowych maszyn na złom... I od świadomie niedbałego sprawdzania jakości wyprodukowanych towarów do świadomego produkowania i zbywania maszyn, urządzeń i towarów konsumpcyjnych, zawierających braki i ukryte defekty; od organizacji zamętu rynkowego przez kolportowanie świadomie kłamliwych pogłosek o podniesieniu cen i rzekomych braków danych towarów do celowej dezorganizacji do staw hurtowych i fałszywego planowania rozdzielników towarowych i asortymentowych; od celowego zaniebywania urządzeń przeciwpożarowych, bezpieczeństwa i higieny pracy do organizacji podpalenia, pożarów i powodowania katastrof...; od świadomego zmniejszania i opóźniania zasiewów w majątkach państwa wych do powodowania masowych chorób i padnięć bydła; wreszcie od przekazywania agentom wrogiemu wywiadu informacji o zakładach produkcji cywilnej do wykradania lub kopiowania tajnych dokumentów o znaczeniu wojskowym...“

Opierając się na bogatym, żywym i pouczającym materiale faktycznym, tow. Szyr przeprowadza w artykule gruntowną analizę zasadniczych czynników, które sprzyjają wrogowi w uprawianiu jego procederu. W ramach recenzji możemy zatrzymać się tylko na najważniejszych momentach.

Autor zapytuje: „W jakich wypadkach powstają warunki szczególnie sprzyjające szkodnictwu gospodarczemu i niesłuchanie trudniącym ce wykrycie jego sprawców?“ — I odpowiada na to pytanie: „Przed wszystkim wtedy, gdy występuje brak zainteresowania organizacji partyjnych sprawami produkcyjnymi, słaby rozwój współzawodnictwa pracy, niedbały stosunek personelu... do przepisów procesu technologicznego...; zaniedbanie remontów i okresowych przeglądów maszyn... i instalacji, brak kontroli ruchu osobowego i duża fluktuacja załogi połączone z niefrasobliwym przyjmowaniem nowych pracowników bez kontrolowania ich dotychczasowej pracy i innych danych biograficznych, zaniedbanie dyżurów nocnych, niesumienne pełnienie służby przez wartowników i straż pożarną...; zaniechanie inspekcji stanu urządzeń przeciwpożarowych, sygnalizacyjnych...; brak zabezpieczenia materiałów łatwopalnych i wybuchowych, zamykanie hal bez sprawdzenia czy motory zostały wyłączone, gromadzenie w budynkach i na placach całych gór złomu... Je żeli do tego dodamy jeszcze... Rada Zakładowa oderwana od załogi i po grążona w załatwianiu papierków, słaba lub żadna kontrola ze strony władz nadrzędnych i komitetu miejskiego, czy powiatowego partii... — to łatwo możemy sobie wyobrazić swobodę ruchów grupy sabotażystów, której uda się opanować kluczowe pozycje w takim zakładzie pracy“.

Co należy więc robić, żeby skutecznie walczyć z groźbą szkodnictwa na terenie zakładów? Jako podstawowe środki tow. Szyr wysuwa konieczność wzrostu udziału Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej w życiu produkcyjnym przedsiębiorstwa, konieczność wzrostu ruchu współzawodnictwa pracy, konieczność aktywnego udziału przodowników pracy w dyskusji planów produkcyjnych, konieczność awansowania najzdolniejszych i najbardziej oddanych pracowników Polskiej Socjalistycznej robotników, konieczność usprawnienia od-

górnej i oddolnej kontroli, konieczność tworzenia spośród robotników lotnych brygad przeciwawaryjnych, remontowych itd. i wreszcie, konieczność stosowania szerokiej i wrogoj krytyki i samokrytyki w zakładzie pracy.

Artykuł tow. Szyra znajduje niewątpliwie głębokie echo we wszystkich ogniwach organizacji partyjnej. Musi go przede wszystkim prze studiować cały aktyw. Wydziały propagandy winny go przenieść do wszystkich dołowych komórek organizacji, ilustrując główne jego myśli na faktach, zaczerpniętych z własnego terenu pracy. Przed grupami agitatorów należy postawić zadanie przeniesienia problematyki artykułu do bezpartyjnych rzesz robotniczych.

Stalin mówi:

Należyta organizacja kontroli wykonania ma decydujące znaczenie dla walki z biurokratyzmem i formalizacją. Czy realizuje się uchwały kierowniczych organizacji czy też biurokraci i formalisci kładą je pod sukno? Czy są one wykonywane należycie, czy też są wypaczane? Czy aparat pracuje uczciwie i po bolszewicku, czy też kręci się po próżnicy — o tym wszystkim można się w porę dowiedzieć jedynie w wyniku dobrze postawionej kontroli wykonania. Dobrze postawiona kontrola wykonania — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dzięki dziesiątkom naszych luk i wyrw jest wynikiem braku należytej postawionej kontroli wykonania. Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu takiej kontroli wykonania można by na pewno zapobiec lukom i wyrwom.

Żeby jednak kontrola wykonania osiągnęła cel, niezbędne są przynajmniej dwa warunki: po pierwsze, aby kontrola wykonania odbywała się systematycznie, nie zaś epizodycznie, po drugie, aby na czele kontroli wykonania we wszystkich ogniwach organizacji partyjnej - radzieckich i gospodarczych stały nie osoby drugorzędne, lecz ludzie o dostatecznym autorytecie — sami kierownicy organizacji.

(Z referatu sprawozdawczego na XVII zjeździe WKPB) 26. I. 1934 r.)

Złośliwe plotki nie zaszkodziły

Gminnej Spółdzielni ZSCh. w Księżpolu

Wiosną 1948 r. gruchnęła po gminie Księżpol wieść: spółdzielnia będąca zakładem. Poruszenie powstało po chatach. Chodzili jedni chłopcy do drugich, medytowali, zacierali ręce i przebakiwali: żeby tylko szybko, bo to i skór brak i narzędzi. Powiedział wtedy z niekrytą radością ob. Kosiek do Ropika: „Nie będę się już prosił o konie naszych bogaczy. Spółdzielnia na pewno będzie miała Ośrodek Maszynowy“.

Chodzili też z chałupy do chałupy i inni ludzie. Wiejszy bogacz, Szeptali cicho. Po wsi poszło, że w Rakówce Bosak, Kozłowski, Korski naradzają się jakie kłamliwe wieści rozpuścić, by spółdzielnia zaszkodziła. Dziwnym wydawało się to ludziom, bo Bosak, Kozłowski i Korski, ucho dzili za gospodarzy bogatych. Mieli oni jednak widocznie swój cel, bo plotki ukuli: wykorzystują nas... ce ny podniosą... nie będziemy mieli gdzie sprzedawać swoich produktów. Plotkami tymi nie przerażali jednak mało i średniorolnych, bo spółdzielnię i ośrodek maszynowy otworzono, jak przewidywał chłop Kosiek. A takich jak on, którzy z jego powstania cieszyli się, było wielu. Ośrodek złożony z traktorów, siewników i młocarni, nie licząc drobniejszego sprzętu, nie mógł na dążyć z robotą.

W INNYCH DZIEDZINACH GMINNA SPÓŁDZIELNIA TEŻ ZWYCIĘŻYŁA

Gminna Spółdzielnia w Księżpolu pomimo złośliwych i szkodliwych plotek powstała. Nie dość na tym. Z miejsca przystąpiła do pracy, by jak najrzetelniej wypełnić spoczywający na niej społeczny obowiązek wobec wsi. Z energią przystąpiono również do kontraktowania. Co kilka dni aktyw spółdzielczy wyruszał w teren, by zaznajomić ludność z korzyściami wypływającymi z kontraktowania.

I wtedy znów znaleźli się ludzie, którzy sądzili, że nadszedł dla nich odpowiedni moment, by coś popsuć — pogmatwać.

Bogaty chłop z gromady Zynie, Szymanik, nie chce kontraktować, pomimo, że posiada kilka świn i 11 ha gruntu. Nie chce również kontraktować bogaty chłop z Przymiarek Cap Michał i z Plusów — Bartosz.

Pomimo tak jawnie wrogiego stosunku wymienionych już i jeszcze innych bogatych gospodarzy, spółdzielnia plan kontraktacji na pierwszy kwartał wypełniła. Przyczynili się do tego inni. Biedny chłop, zupełnie nie posiadający ziemi, Kapka, z gromady Markowice, zakontraktował 2 sztuki, ob. Markowicz, również bez ziemi zakontraktował 3 sztuki. Biedny gospodarz Janda — 2 sztuki. Jako gromada najoporniejsza chyba są Przymiarki. Z tych właśnie Przymiarek wszyscy dzisiaj w gminie śmieją się:

— Za biedaków chcą uchodzić — mówią o tamtejszych gospodarzach — ale dla zakonnika to potrafili żyć w przeciągu paru godzin 70 metrów towaru. A zakonnik sprzedał wszystko na rynku i pieniądze do kieszeni schował. Dla gromady jako korzyść?

* * *

Po przeszło roku istnienia Gminnej Spółdzielni w Księżpolu zdali sobie jasno sprawę ze swojego zwycięstwa chłopci małorolni i średniorolni i ze swojej przegranej — wiejszy wicherzyciele. Obecnie w całej gminie są tylko trzy gromady, gdzie nie ma filii spółdzielni. Żadna zaś z nich nie posiada towaru mniej niż na pół miliona złotych. Najważniejszym dla ludności wiejskiej jest to, że sklepy spółdzielcze posiadają bardzo różnorodny asortyment towaru.

Pożytywnym objawem pracy w spółdzielni jest dostateczne zaopatrzenie ludności w mięso. Jest to jeden z namacalnych dowodów korzyści kontraktowania, z którego gmina za pierwszy kwartał wywiązała się w 100 proc. Jeszcze lepiej przeszła w gminie akcja skupu karofli, którą wykonano w 130 proc. Coraz więcej też ludzi w gminie przekonuje się, że każda akcja, podejmowana przez Gminną Spółdzielnię, ma na celu jedno — osiągnięcie wyższej stopy życiowej na wsi.

Jerzy Kondratowicz

TEGOROCZNA jesień, to szczególnie „gorący“ okres w Czechosłowacji. W fabrykach i innych zakładach widać gorączkową pracę. Robotnicy codziennie z niecierpliwością spoglądają na pnące się w górę czerwone linie wykresów, zbliżające się w coraz szybszym tempie do górnej granicy tablic, na których przedstawione jest wykonanie planu produkcji zakładu.

O przyczyny tego podniecenia nie trzeba było pytać. Barwne plakaty, przejrzyste wykresy, napisy i transparenty z hasłami umieszczone na najwidoczniejszych miejscach w halach fabrycznych, świetlicach i biurach administracyjnych mówią same za siebie. Zresztą robotnicy każdego zakładu pracy, który zwiędza liśmy, chętnie opowiadali nam o swoich najżywotniejszych sprawach jakimi są właśnie sprawy wykonania planu.

Dowiedzieliśmy się więc, że masy pracujące Czechosłowacji podjęły się zadania przedterminowego wykonania planu produkcji pierwszego roku pięcioletniego. Przygotowania do Kongresu Związków Zawodowych, który odbędzie się w Pradze z początkiem grudnia pociągnęły za sobą falę konkretnych zobowiązań

Z podróży po Czechosłowacji

Pod znakiem planu 5-letniego

wszystkich załóg fabrycznych na terenie kraju.

Zobowiązania te, będące sprawą honoru ludzi pracy, są różnorakie. W wielu fabrykach, gdzie przedterminowo wypełniono plan pierwszego roku, robotnicy podejmują się dodatkowo znacznie go przekroczyć, w innych, które pozostały jeszcze w tyle, postanawiają zakończyć plan na dzień otwarcia Kongresu. W zakładach Święt w Gortwaldowie, gdzie zastosowanie nowych metod pracy pozwoliło na osiągnięcie wysokiej wydajności pracy, załoga podjęła inicjatywę podniesienia norm od 10 listopada. W wielu fabrykach robotnicy przystąpili do energicznej walki z marnotrawstwem, deklarując ponadplanowe sumy oszczędności, w innych wypowiedzieli zdecydowaną wojnę maruderstwu i nie uzasadnionemu opuszczaniu dni pracy.

Ze zobowiązania to nie są gołosłowne, że są oparte na bazie realnych możliwości świadczą najlepiej dotychczasowe osiągnięcia. Fakt, że

plan w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku został wykonany w 101,8%, świadczy wymownie o nowym stosunku robotnika do pracy, o wielkim poczuciu odpowiedzialności za wykonanie zadań, nakreślonych w planie pięcioletnim, planie budownictwa podstaw socjalizmu w Czechosłowacji.

Ten nowy, świadomy stosunek ludzi do pracy zrodził się w zwycięskiej walce z reakcją, która usiłowała podkopać podstawy demokracji ludowej m. in. przez sianie zamętu i wrogo propagandę, przez sabotaż i dywersję, przez łamanie dyscypliny pracy. Ale masy czechosłowackie dały należyty odpór tym knowom. Zadały one miazdzący cios reakcji w lutym 1948 r. To zwycięstwo zadecydowało też o wypełnieniu zadań 2-letniego planu odbudowy, który mimo trudności został nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony o 10 proc.

Wykonanie tego planu, którego realnym efektem było podniesienie poziomu życiowego ludności pracującej,

wzbudziło wolę dalszej wytyżonej pracy.

Ogłoszenie pod koniec 1948 roku planu pięcioletniego, planu ustanowienia dobrobytu w kraju przez rozwój budowy i przebudowę całego życia gospodarczego, wzbudziło entuzjazm klasy robotniczej.

Pierwsze miesiące realizacji pięcioletki wskazują, że robotnicy dobrze pojęli swe zadania. W Czechosłowacji rozwinięły się ruchy społeczne, które odbyły się w maju, nakreśliły bojowe zadanie masowego rozwinięcia ruchu przodownictwa w pracy i współzawodnictwa socjalistycznego.

Hasło „Każdy Komuniści - udar“ (przodownik pracy) rzucone przez Partię, znalazło żywy odzew w masach partyjnych. Podczas gdy w styczniu przodownictwo było raczej zjawiskiem sporadycznym, po maju liczba przodowników szybko rosła. Dziś setki i tysiące robotników swymi ulepszeniami metodami pracy wskazują innym drogę, jak pracować lepiej, wydajniej i szybciej, jak podnieść produkcję na coraz wyższy poziom.

M. Malinowska

Wykorzystanie kilkuletnich zapasów gruzu pozwoliło na wykonanie planu w 230 proc. przez Pow. Zarząd Drogowy w Zamościu

(jp) — Powiatowy Zarząd Drogowy w Zamościu ma za zadanie nie tylko wyrównanie szkód wyrządzonych przez wojnę, ale przygotowanie terenu w dziedzinie komunikacji do wykonania 6-letniego planu gospodarczego. O tym, że spełnia je należycie, świadczą tegoroczne osiągnięcia.

OSZCZĘDNOŚCI

UŁOKOWANE W SZOSACH.

Zapewne trudno będzie uwierzyć, że na 29 milionów złotych, przeznaczonych z dotacji Państwa na budowę dróg w roku bieżącym, Pow. Zarząd Drogowy w Zamościu zaoszczędził sumę prawie dwukrotnie większą — 55 mil. zł. Oszczędności te nie znajdują się wprawdzie w kasie, ale pochłonęły je roboty ponad plan. Plan roczny, nakreślony przez Woj. Zarząd Drogowy, wykonano jeszcze w czerwcu b.r. Ostatnie podsumowanie dało 230 proc. planu rocznego.

Dla lepszej ilustracji podajemy, że wybudowanie 1 km szosy klinkierowej wymaga według kosztorysów 12 mil. zł, a 1 km szosy tłuczeniowej — 6 mil. zł. Jeśli więc za sumę 29 mil. zł, wykonano na drodze Zamość-Biłgoraj zamiast 340 mb. — 2.300 mb. klinkierówki, a zamiast 2.500 mb. — 6 tys. mb. tłuczeniówki i na drodze Zamość-Lublin zamiast 1.400 mb. klinkierówki bez podkładu zrobiono 1.600 mb. z podwójnym podkładem klinkierowym — to wykonano roboty w 230 proc. wartości około 84 mil. złotych.

Zgodnie z zaleceniami, oszczędności powinny wynosić 6 proc. sumy włożonej w pracę. Dla P.Z.D. wynosi to sumę około 1 miliona 600 tys. zł.

ZMAGAZYNOWANY GRUZ

MATERIAŁEM BUDOWLANYM

Pracownicy P.Z.D. jeszcze na po-

czątku roku postanowili zaoszczędzić 3 miliony zł, a tymczasem dzięki inż. Wrońskiemu, który wykorzystał gruz pozostały z lat ubiegłych, zaoszczędzono 54 mil. złotych.

Nie byłoby to możliwe, gdyby P.Z.D. nie posiadał dwóch wołów ciężarowych, którymi zwoził gruz z drugiego końca powiatu, aby drobniejszy zużyć na drogach tłuczeniowych, a grubszy na szosach klinkierowych.

— Żadnym planem nie były objęte prace, które wykonaliśmy, a co najważniejsze nie mieliśmy materiałów, jedynie wybieranie jak się wydało bezużytecznego, a leżącego od szeregu lat gruzu, pozwoliło na wykonanie robót w 230 proc. wartości 84 mil. zł — oświadczył inż. Wroński.

W roku przyszłym P.Z.D. otrzyma o 20 mil. zł więcej na potrzeby powiatu. Najważniejszą z prac jest budowa drogi Zamość—gm. Nielisz. Gmina ta wiosną i jesienią była niedostępna, nie mogli tam dojechać ani lekarz, ani pogotowie ratunkowe, a polna, kręta droga pełna była „zasadek”. Na budowę drogi otrzymano już 4,5 mil. złotych ze skarbu państwa, a prace posuwają się szybko naprzód.

MOST W KLEMENSOWIE.

Plan 6-letni przewiduje budowę 28 km dróg powiatowych i 65 km dróg gminnych, o nawierzchni bitej. Ujemną stroną sieci komunikacyjnej na Zamojszczyźnie jest to, że drogi urywają się nagle i mało która z nich prowadzi do właściwego celu. W planie 6-letnim powstanie droga długości 10.610 m — ze Szczepieszyna na Sulów i Turobin, od Skiewieszowa na Tomaszów przez Józefów — długości 5 km i z Wysokiego na Płonkę — długości 8.390 m.

Sprawa dróg miejskich była naprawdą zaniedbana w latach ubiegłych, dopiero krok „ojców miasta”, którzy zwrócili się w tej sprawie do inż. Wrońskiego rozwiązał ją. Zarząd Miejski nie posiada sprzętu ani wykwalifikowanego robotnika, nie więc dziwnego, że oddanie sprawy dróg miejskich P.Z.D. wyszło mu na dobre.

Najbardziej palącą sprawą w powiecie jest budowa mostu w Klemensowie n/Wieprzem. Most główny jest zamknięty, a objazdowy także się wali. Woj. Zarząd Drogowy winien jak najprędzej pomyśleć o przyznaniu kredytów i przyspieszyć odbudowę mostu, gdyż nie można czekać do chwili, kiedy zachodnia część powiatu zostanie zupełnie odcięta.

Półtora miesiąca przed terminem wykonała plan roczny Zbiornica Jaj w Chełmie

(sk) — Rejonowa Zbiornica Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Chełmie wykonała 10 b.m. w 100 proc. roczny plan skupu, przewidujący zakup 19 milionów sztuk, konserwując równocześnie na okres zimowy półtora miliona jaj.

Pracownicy zobowiązali się zmniejszyć o 75 proc. ilość odpadających sztuk, co po wykonaniu dało 300 tys. zł oszczędności.

Niedawno zorganizowano przy zbiornicy skup drobiu, co pozwoliło na nabywanie towaru bezpośrednio z rąk chłopów i na zatrudnienie pracowników po sezonie jajczarskim. Z przeznaczonych na ten cel 250 tys. zł, zaoszczędzono 200 tys. zł, wykonując potrzebne roboty sposobem gospodarczym. Do tego osiągnięcia przyczynili się: kierownik zbiornicy

ob. Aleksander Pluciński i przewodniczący — ob. Aniela Kolaniuk, ob. Regina Waniuta, ob. Genowefa Kowalczyk, ob. Ryszard Szot i ob. Wiktor Kloc.

— Dobre chęci i dobre rozłożenie pracy dają dobre wyniki — powiada ob. Szot. Robotnicy mają pracę po sezonie, a chłop ma źródło zbytu.

Odpowiedzi korespondentom

dw, Biłgoraj — Sprawę bezpłatnych biletów dla korespondentów prasowych na różne imprezy, reguluje korespondent osobiście z kierownikiem imprezy. We większości wypadków bilety takie są wydawane chętnie.

Chłopi lubartowscy na cześć kongresu zjednoczenia stronnictw chłopskich

Chłopi powiatu lubartowskiego postanowili uczcić zjednoczenie ruchu ludowego wykonaniem pożytecznych prac. Podajemy garść wiadomości o wykonanych lub też zaczętych pracach w poszczególnych gromadach i gminach.

Chłopi gromady Charleż gm. Spiczyn zakończyli budowę mostu przez rzekę Bystrzycę. Umożliwiło to dostęp do łąk, do których przedtem dojeżdżano okrężną drogą. Budowa trwała dwa tygodnie. Materiał wieś dostarczyła na własny koszt.

GMINA SPICZYN dokonała remontu domu ludowego i odnowienia świetlicy.

Uczniowie Liceum Ogrodniczego w KIJANACH wybudowali parkan długości 30 m. oraz zasadzili drzewka dekoracyjne.

Gmina KAMIONKA zakończyła remont Domu Ludowego.

Chłopi gromady SIEDLIKA

uchwalili wybielić wszystkie budynki użytkowe, wykopać rów długości 750 m. celem odwodnienia łąki oraz wybudować stację autobusową na granicy z gromadą KOZŁÓWKA.

Gromada ABRAMÓW kończy budowę mostu betonowego na drodze Michów — Abramów.

MICHÓW wyremontował świetlicę.

Gmina ŁUCKA na dzień Zjednoczenia 27. XI. zostanie radiofonizowana. Materiału i robocizny do starczyła gromada.

Chłopi spółdzielni produkcyjnej w PRZYPISÓWCE podjęli się wykonania robót, związanych z instalacją sieci niskiego napięcia, doprowadzonej do izb.

Gromada KRASIENIN przystąpiła do budowy szkoły. Każdy z mieszkańców wsi zobowiązał się zwieźć do miejsca budowy 3 fary cegieł ponad normę.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Okr. Sp. Mleczarsko - Jajczarska w Białej wykonała w październiku plan skupu jaj w 105 proc. gromadząc 1 mil. 500 tys. sztuk. Również skup drobiu wykono z nadwyżką. W planie rocznym przewidziano zakup 16,500 szt. drobiu. (lb)

CHEŁM

Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych otworzy 26 b.m. świetlicę dla swoich członków, która mieścić się będzie w budynku Zarządu Miejskiego i będzie wyposażona w komplet pism, aparat radiowy i gry. (sk)

Zarząd Miejski buduje w starym parku miejskim Dom Dziecka, na który Rada Państwa przyznała kredyty w wysokości 1 mil. zł. Przy budowie stosuje się system gospodarczy. Budynek ma być wykonany w stanie surowym na dzień 20 b.m. (sk)

Pow. Zarząd Drogowy w Chełmie wykonał roboty wchodzące w zakres planu inwestycyjnego na rok bieżący, dnia 10 listopada br. W ramach tego planu przebudowano nawierzchnię ulic Kolejowej i Hrubieszowskiej oraz położyli skwery i chodniki. Dalsze roboty prowadzić się będzie aż do nastania mrozów. (sk)

LUBARTÓW

Członkowie Wojskowej Komisji Rejestracyjnej Lublin — Miasto zorganizowali w świetlicy Zarządu Gminy Michów pow. lubartowski wieczór kulturalno - oświatowy dla uczczenia Rewolucji Październikowej. Na całość złożyły się referat o znaczeniu Wielkiej Rewolucji, deklamacje oraz pieśni polskie i radzieckie, wykonane przy akompaniamencie harmonii str. strz.

Skrzypka. Wielkim powodzeniem cieszyły się pieśni humorystyczne i monolog w wykonaniu Jut. Longina Pysia

ŁUKÓW

Przez 3 dni gościła w Łukowie wystawa objazdowa „Warszawa w malarstwie 19 wieku”, którą zwiędziło ponad 2 tys. osób. Na zaproszenie przewodniczącego miejscowego Tow. Miłośników Sztuki — ob. Klimeckiego, kierownik wystawy ob. mgr. Jerzy Kubin wygłosił odczyt na temat „Jak patrzeć na obraz” (mm)

Staraniem PRZZ poszczególne związki zawodowe zebrały dla pogorzelców w Wólce Domaszewskiej gm. Łuków, kwotę 32 tys. złotych. Najwięcej wpłaci członkowie Zw. Zaw. Służby Zdrowia. (mm)

Mieszkańcy Przypisówki nawiązują kontakt z kołchozami ZSRR

(bb) — W Przypisówce pow. lubartowski odbyło się niedawno zebranie nowozałożonego koła TPPR, w którym liczba członków zwiększyła się do 40-tu. Postanowili oni w najbliższym czasie wysłać list do jednego z kołchozów w Związku Radzieckim celem nawiązania bliższego kontaktu i wymiany zdobytych doświadczeń, które będą wskaźnikiem pracy w założonej niedawno w Przypisówce spółdzielni produkcyjnej.

Majdan Nepryski pierwszą wsią murowaną na Zamojszczyźnie

Mało kto słyszał w Zamościu o Majdanie Nepryskim i mało kto wie, że taka wieś istnieje, bo nikt o niej nie mówi i nie pisze. A jednak Majdan Nepryski to wieś, o której warto się czegoś dowiedzieć.

Wysiedliśmy w Długim Kącie. Dojazd jest tu doskonały. Codziennie przejeżdżają tędy 3 pary pociągów osobowych. Do wsi jest ze stacji półtora kilometra.

Raz tor kolejowy stał się przyczyną pożaru, zniszczeń i śmierci. W roku 1944 niemiecki pociąg pancerny obrócił w perzynę Majdan i okoliczne wioski za pomoc okazaną partyzantom z Gwardii Ludowej.

NA ZGLISZCZACH WYRASTA NOWE ŻYCIE

Kiedy czołg z czerwoną gwiazdą przyniósł latem upragnioną wolność, wieś sterczała kikutami osmalonych kominów i kupami szerniających rumowisk. Z nielicznych lepiarek i ziemianek dobywały się cien-

kie smutki dymu — ślad istnienia ludzkich.

Trzeba było długich dni znojnego trudu aby zaleczyć rany i zdźwignąć z ruin wieś. Chłopi zaczęli budować na nowo i to nie z drzewa, lecz z kamienia. Dziś Majdan Nepryski, rozciągnięty długim węzłem, bieleje nowymi domami w gąszczu drzew owocowych i krzewów.

ŚMIAŁE AMBICJE

O zdrowych ambicjach mieszkańców świadczą nie tylko murowane domy, jakich nie powstydziłby się Zamość, a nawet Lublin, światło elektryczne, czystość i wzorowy porządek. Ale na tym nie koniec, tu dopiero zaczynają się śmiałe i ambitne plany. Marzeniem mieszkańców jest rozbudować wieś na miarę co najmniej miasteczka i stworzyć tutaj własną gminę, którą przeniesionoby z Zamościa, gdzie znaj-

Biłgorajskiego. Zamierzenia naprawde ambitne i zakrojone na dalszą metę.

WIĘCEJ ROZRYWEK KULTURALNYCH

Majdan Nepryski leży w trójkącie, utworzonym przez Krasnobród, Zwierzyniec i Józefów, co nie pozostaje bez widocznych wpływów na życie kulturalne wsi. Mieszkańcy Majdanu żądni, rozrywki kulturalnej, zaspakajają swój „głód” w oddalonym o niecałe półtora kilometra Józefowie, gdzie przyjeżdża czasem kino objazdowe, trupa prowincjonalnych artystów, lub gdy wystąpi któryś z miejscowych zespołów.

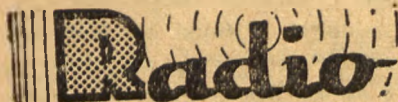
Wydarzenia takie należą jednak do rzadkości i szkoda, że żaden z okolicznych zespołów z Zamościa, Biłgoraja czy Zwierzynicy nie zawitał jeszcze do Majdanu, gdzie znaj-

dzie zawsze licznych i wdzięcznych słuchaczy.

SĄ I CIEMNIEJSZE STRONY

Przodująca wieś ma swoje niedociągnięcia. Najważniejszym jest sprawa młodzieży, a ściślej mówiąc miejscowego koła ZMP, którego pracę hamuje wiele trudności, a w pierwszym rzędzie brak świetlicy. Młodzież miejscowa jest zdolna i chętna, garnie się do pracy w organizacji, dlatego Zarząd Powiatowy ZMP w Zamościu zwrócił szczególnie uwagę na koło i otoczył je opieką. W niedługim czasie powstanie tutaj Ludowy Zespół Sportowy i młodzież otrzyma własny sprzęt sportowy oraz biblioteczkę.

— Kiedyś koło zacznie pracować i będą wyniki, pociągnie z sobą resztę młodzieży, która zamiast upijać i rozbijać się na weselach, znajdzie odpowiedniejszy sposób na wyładowanie swej twórczej energii. — kończy miły rozmówca, młody nauczyciel wolańskiej szkoły ob. Mieczysław Wolańczyk. (J. Y.)



SOBOTA, 19.XI.1949

WARSZAWA na fali 1339,3 m

8.40 „Głos mają kobiety”, 9.15 Wszelchnia Radiowa, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „Tegoroczne zaduszki” — opow. J. Nerudy, 11.35 Arie i pieśni, 12.00 Dziennik południowy, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swojską nutę”, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 W. A. Mozart — kompozytor tygodnia, 17.00 „Nowe książki” — felieton, 17.40 Sylwetki uczonych polskich, 17.50 „Głos mają kobiety”, 18.00 „Przy sobocie po robocie”, 19.00 Historia muzyki powszechnej, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka taneczna, 22.50 Dla każdego coś miłego, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M Buczka 12.

A — 29157

Czwartkowe eliminacje pięściarskie przed spotkaniem z Łodzią po zwolnieniu nam ocenić poszczególnych zawodników w bezpośrednich starciach. Oprócz tego mieliśmy możliwość zaobserwowania sympatii sędziów do poszczególnych zawodników, które w rezultacie spacyły sens walk przez wydanie błędnych orzeczeń.

Jakie skutki pociągają za sobą takie werdykty nie trudno się domyśleć. W pierwszym rzędzie zniechęca to zawodnika do dalszego uprawiania pięściarstwa, następnie klub nastraja nieufnością do arbitrów, gdyż posiadają oni stale mniemanie, że sędziowie są już z góry do nich nastawieni nieprzychylnie. Tęci wypadek — publiczność. Jest ona bezwzględna i często sama wyraża sędziom swoje niezadowolenie za ich błędną ocenę walk, gwizdząc i krzycząc oraz nierzadko posługując się wulgarnymi słowami. Nie pochwalamy tych metod, które stoje publiczność i często piętnujemy niekulturalne postępowanie ale... w sporcie należy być przede wszystkim obiektywnym.

Pierwszym błędem popełnionym przez sędziów było ofiarowanie zwycięstwa Krukowi w walce z Froncewiczem. Zarówno jeden jak i drugi przypadkowo znaleźli się w walkach eliminacyjnych. Obydwaj oni mają zbyt małe jeszcze pojęcie o boksie. Naszym zdaniem zwycięzca winien być raczej Froncewicz. Drugim błędem było przyznanie zwycięstwa Kolodyńskiemu w walce z Baranem. Nie chcemy bynajmniej umniejszać wartości pięściarskich młodego Kolodyńskiego. Wielkim

Niesłuszne orzeczenia sędziów wypaczyły charakter eliminacji bokerskich Kukier, Stefański, Kaźmierczak i Trzęsowski w dobrej formie

plusem tego pięściarza jest jego od waga i szalona wprost ambicja. Kolodyńskiego nie przestraszały wielkie nazwiska. W tym wypadku moglibyśmy przyznać zwycięzcę pewną przewagę nad Baranem. Walka między nimi wykazała jednak co innego. Baran, mimo, że jest dużo starszy od Kolodyńskiego — był szybszym zawodnikiem. Miał lepsze zwarecia i siłą ciosu nie ustępował przeciwnikowi.

Powracając do poszczególnych walk trzeba stwierdzić, że różniły się one od siebie pod względem technicznym dość jaskrawo. Najbardziej wypadły walki w wagach: koguciej — między Krukem i Froncewiczem, w lekkiej — między Pylińskim i Rudzińskim oraz w średniej w której Świerkowski był workiem treningowym dla Trzęsowskiego. Najbardziej zacięte walki i pełne emocji były w muszej, koguciej II między Baranem i Kolodyńskim piórkowej — między Choiną i Stefańskim.

MIEDZY SZNURAMI RINGU

Przy szczerze wypełnionej widowni (sala WOKF) pierwszą walką była pokazówka dwóch juniorów ZS „Ogniwo”. Pokazali oni dobre przygotowanie kondycyjne i byli

dość dobrze zaawansowani technicznie.

W. MUSZA, Huragan braw powitał ulubienca publiczności lubelskiej Kukiera. Za chwilę sylwetka Przybyłowicza ukazuje się w ringu. Gong. Obydwaj ruszają do natarcia. Ciężkie sygnalizowane ciosy Przybyłowicza często przeszywają powietrze. Kukier skutecznie kontruje. Pod koniec pierwszego starcia zawodnik „Orląt” otrzymuje ostrzeżenie za bicie w tył głowy. W drugiej rundzie Kukier przypuszcza gwałtowny atak wielokrotnie trafiając przeciwnika przy linach całą serią ciosów, mając wyraźną przewagę. W ostatnim starciu następuje między nimi niesłychanie zacięta walka. Przybyłowicz trafia silnie przeciwnika. Kukier broni się trzymając. Za chwilę lublinianin z błyskawicznej ryposty trafia Przybyłowicza w twarz. Przybyłowicz przechodzi krytyczny moment. Następuje między nimi gwałtowna wymiana ciosów, w której zdecydowanie góruje lublinianin. Pod koniec walki Kukier otrzymuje ostrzeżenie za zbyt niskie unikni. Zwyciężył Kukier. Huragan braw żegna zwycięzcę.

WAGA KOGUCIA I. Namastką walki pięściarskiej było spotkanie między Krukem i Froncewiczem!

Darowano zwycięstwo Krukowi. Werdykt sędziowski przyjęła publiczność krzykami i gwizdami.

Drugą interesującą walką było spotkanie dwóch pretendentów do repr. barw Lublina przeciwko Łodzi — Barana i Kolodyńskiego. Rozpoczynają oni walkę w szybkim tempie, co szczególnie uwidacznia się w zwarcia. Baran kilkakrotnie atakuje idąc z pochyloną głową do przodu, czego sędzia nie dostrzega. W drugim starciu następuje wymiana ciosów w której nieznacznie przeważa Baran. W ostatniej rundzie obydwa stawiają na jedną kartę. Wielokrotnie następuje gwałtowna wymiana ciosów. Walkę obaj zawodnicy kończą szalenie wyczerpani. Przyznano zwycięstwo Kolodyńskiemu. Widownia reagowała krzycząc i gwizdząc.

W PIÓRKOWEJ I. Lepszy technicznie Borowski pokonał na punkty kolegę klubowego Strzechę.

W PIÓRKOWEJ II. Choina zasłużenie przegrał na punkty ze Stefańskim. Już od pierwszego starcia zawodnicy dają do wymiany ciosów. W pewnym momencie Stefański wypuszcza prawy sierp, który zwała z nóg na moment Choinę. Ten natychmiast rewanżuje się Stefańskiemu zadając mu celny cios w okolicę prawego oka, które mo-

mentalnie spuchło. W drugim starciu stroną bardziej atakującą jest Stefański, który serią pojedynczych lewych sierpów zapewnia sobie przewagę. W trzecim starciu obraz walki nie zmienia się. Przewaga Stefańskiego nadal jest wyraźna. Zwyciężył na punkty Stefański.

W LEKKIEJ I. Będący w dobrej kondycji fizycznej Kaźmierczak zdecydowanie pokonał na punkty kolegę klubowego Marciniaka.

W LEKKIEJ II, stojącej na słabym poziomie technicznym Pyliński wypunktował kolegę klubowego Rudzińskiego.

W PÓLSREDNIEJ. Zieliński bezustannie bombardował ambitnie walczącego Jędrasiaka, którego, już w pierwszym starciu posłał do 6 sek. na deski. Od połowy drugiej rundy Jędrasiak nawiązał z przeciwnikiem prawie równorzędną walkę. Obydwaj ukończyli starcie mocno wyczerpani. Zwyciężył Zieliński.

W ŚREDNIEJ. Trzęsowski zmusił do poddania się Świerkowskiego, który będąc czterokrotnie na deskach zrezygnował z walki w przerwie między I i II rundą.

W PÓŁCIEŻKIEJ. Dorabalski i Michałak zadawali sobie wspólnie przez trzy rundy szereg ciosów. Przyznano zwycięstwo Dorabalskiemu.

W CIEŻKIEJ. Stec nie miał przeciwnika.

Walki w ringu sędziował ob. Szanajca. Punktowali: ob. ob. Marciniak, Szanajca, Michałowski — jak zazwyczaj. Zainteresowanie walkami olbrzymie. T. M.

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 9. XI. 1949 r. L. AC. II-1/4049/49 zmienił nazwisko Marciniuka Władysława syna Jana i Marianny z Grynów urodz. dnia 29. VI. 1908 r. we wsi Bończa gm. Czajki pow. krasnostawskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko „Marciniak”. 2753

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 9. XI. 1949 r. L. AC. II-1/4049/49 zmienił nazwisko Marciniuka Albina syna Jana i Marianny z Grynów urodz. dnia 29. VI. 1913 r. we wsi Bończa gm. Czajki pow. krasnostawskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko „Marciniak”. 2754

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 9. XI. 1949 r. L. AC. II-1/4049/49 zmienił nazwisko Marciniuka Jana syna Michała i Anny z Panasów urodz. dnia 26. VIII. 1867 r. we wsi Bończa gm. Czajki pow. krasnostawskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko „Marciniak”. 2755

Czytaicie prasę PZPR



Zadudnił pod kołami pomost wąskotorówki. Oto przedmieście. Całe miasto wygląda właściwie jak przedmieście: parterowe drewniane domki, jabłonie i wiśnię w sadach. Murowane domy skupiły się przy stacji. Tam przed murowanymi spichrzami zawieszono ponad drogą czerwony plakat: „Więcej zboża państwu!”. Pod plakatem ciągnie się wzdłuż ulicy szereg wozów naładowanych workami. Dźwięczały tu kopyta koni, przestępujących z nogi na nogę, żujących siano i owies; unosił się zgnity zapach ziemi, nawozu końskiego i w ogóle — jesieni. Otulone w chustki kobiety siedziały cierpliwie na swoich wozach i jadły przywiezione z domu zapasy, wyrzucając skorupki jaj wprost pod kopyta końskie. Mężczyźni zbierając się w grupy palili fajki i kręcili papierosy. Mihkel objeżdżając kolumnę, raz po raz podnosił rękę do kapelusza — było tu wielu znajomych z gminy — miał przy tym surowy wyraz twarzy i patrzył gdzieś ponad wełniane chustki, mlaskające usta i ciekawe oczy. Zdawało się Mihkelowi, że przeciągłe spojrzenia mężczyzn i przypatrujących mu się z ukosa kobiet śledzą go badawczo i że tai się w nich niezrozumiała dlań drwina. Odwróciwszy się zauważył że ciot-

Wezwanie

Wzywa się wszystkich plantatorów wytwórni Lubań-Wronki do wywiązania się z zawartych umów. Ostateczny termin dostaw mija z dniem 10 grudnia b. r.

2748

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

PAŃSTWOWE Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej poszukuje od zaraz nauczyciela geografii. 2758

GMINNA Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Rudach poszukuje piekarni mistrza na kierownika piekarni w Końskowoli. Zgłoszenia kierować do Biura Spółdzielni do dnia 10. XI. 49 r. Warunki do omówienia. 2745

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUCHENKĘ kafłową przenośną z kuchnią do bry stan kupię. Zgłoszenia Administracja „Sztandar Ludu”. 2751

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę świadectwa lekarskich wydaną przez Wojewódzką Komendę MO — Wydział Personalny Lublin na nazwisko Śniszewski Tadeusz. 2768

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Związków Zawodowych, kennkartę i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamów na nazwisko Patro Jan, zamieszkały w Urzędzie Melioracyjnym w Hrubieszowie. 2752

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną Nr. 367841 wydaną przez Urząd Skarbowy Lublin na nazwisko Szapeluk Aleksander zamieszkały Lublin, Lubartowska 64. 2750

PISKORSKI Bolesław u nieważnia zgubioną książeczkę wojskową RKU Lublin — Miasto, kartę rowerową, sprawkę ramienia, medale: brązowy, za Warszawę, Odra — Nysa — Bałtyk, Odznakę Grunwaldzką, oraz trzy rosyjskie medale. 2757

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Miłtrus Bronisław zamieszkały we wsi Gródek gmina Siemień powiat Radzyń. 2759

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę rejestracyjną RKU Zamów na nazwisko Pawluk Jan, zamieszkały Terespol — Zarenda. 2762

UNIEWAŻNIAM skradzioną zaświadczenie ewakuacji wydane przez Komisję Mieszaną Polsko - Radziecką w Kiszyniowie na nazwisko Dudek Justyna. 2763

SKRADZIONO dowód osobisty i książeczkę wojskową RKU Lublin na nazwisko Cybulski Mieczysław. 2764

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Dęboczyński Jan syn Franciszka rocznik 1911 zamieszkały w Grudach gmina Chodel, pow. Lublin. 2765

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Jan Kołtys rocznik 1912 syn Marcina zamieszkały wieś Majdan. 2766

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr 12 wydaną przez Drodźdźnię Lublin na nazwisko Sikirycka Olga. 2713

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chelm na nazwisko Bojarski Władysław zamieszkały Osada Kraśniczyn powiat Krasnostaw oraz metrykę urodzenia i gotówkę 100 zł. 2760

ROZNE

PAN, który omyłkowo wziął nie swoją teczkę w pociągu koło Puław — proszony jest o zwrot pieczęci, książki i bloków rachunkowych — drogą pocztową i może zabrać swoją teczkę. Lublin, Ogrodowa Nr 1. 2769

NINIEJSZYM odwołuję wszystkie oświadczenia wypowiedziane przeze mnie pod adresem Ob. Stankiewiczowej Wandy jako niepodlegające prawdzie i przepraszam ją za krzywdę moralną wyrządzoną jej w ten sposób. Romuald Szall. 2773

55)

ka Tilde — gospodyni na jednym krowim ogonie — nacyliła się do żony Tatriki i z ożywieniem coś jej na ucho opowiada — o niczym oczywiście — i obie kiwają głowami; ich ściągnięte usta wyrażają pogardę.

Mihkel wzruszył ramionami. Rozmawiają pewnie o jego dwóch workach żyta — wyczuwał to jakby przez skórę. Oczywiście, te gospodynie z jedną krową, które zdawały tylko po dwa — trzy worki i przyniosły je ze sobą, chciałbym widzieć, że on Koor, przywłóził od razu całą swoją normę trzema wozami. Zazdrość je chyba gryzie.

Złość zawrzała w sercu Mihkela. Poczekaj, ciotko Tilde co trzy wozy, to nie trzy worki! Wara ci od cudzej zagrody!

Przychylił nieco podniósł rękę do kapelusza — to kumoter Juhan Känd, z wypiekami na bluszczącej twarzy — zdążył już podpisać sobie trochę — witał się z nim śledząc na wysoko naładowanym wozie i wrzasnął na cały głos:

— Mihkel, pogubiłeś pewno wszystko po drodze!

Mihkel przestał się uśmiechać i sucho kiwnąwszy mu głową pojechał dalej na koniec kolejki, gdzie stanął skromnie za czymiś kwadratowymi, okrytymi brezentem plecami. Z rozkoszą wyprostował zdrętwiałe nogi, powiesił koniowi torbę u pyska i poszedł się powalać — wypadnie przecież czekać ze trzy godziny.

Natknął się na żółtą budkę — bar ale jeszcze zamkniętą. Nie spiesząc się poszedł w stronę piętrowego budynku bez okien, który wyglądał jak ogromna szara skrzynia; coś tu ciężko wdychało i tupało, biały mączny pył pokrywał ziemię. Młyn. Tutaj kolejka wozów jest mniejsza: miała zboże tylko na podstawie zaświad-

czeń tym, którzy zdali zboże państwu. Była tu za to inna kolejka, a właściwie gromadka ludzi — jakieś dwadzieścia osób, przeważnie bab z workami i wyrostków w przepasanych rzemieniem sukmanach: chodziło to wszystko między wozami powtarzając: „Sprzedajesz mąkę, ojciec? Po czemu?”

Za zboże i mąkę przedniego i gorszego gatunku, za całkiem ciemną nawet płacono takie sumy, że sami sprzedający zgłupieli. Już nie wiadomo właściwie ile żądać... Jakis dziadek liczył i liczył paczkę banknotów, poczem machnął ręką i nie doliczywszy wsunął do kieszeni.

„Oho, zboże!” — mrużąc silnie oczy myślał Koor i wciągnął chłiwie w nozdrza przesyczone zapachem mąki powietrze.

Oto co przyniosło życie w odpowiedzi na kilka wierszy w gazetach o nieurodzaju w chlebobajnych okęgach Związku Radzieckiego. Co prawda, w gazetach pisano również o tym, że trudności te zostaną w jak najszybszym czasie przezwyciężone. Ale to już mniej interesowało Koor i nie pamiętał o tym. Tak, zboże było drogie... Nie, poczekaj, ciotko Tilde!

Wyprostowawszy się zuchowało poszedł z powrotem. Kolejka przesunęła się, ale nieznacznie. Koor ujrzał kumotra Kända, rozmawiającego z jakimś młodym człowiekiem z aparatem fotograficznym na ramieniu. Młodzieniec ten w krótkich spodniach, z szykiem ściągniętych u kolan, był jasnooki i uprzejmy; raz po raz zapisywał coś z zapalem w notesie. Ołówek z trudem nadążał za odpowiedziami kumotra, który swobodnie oparł się o worki.

C. d. n.



20 lat gospodarki kołchozowej w ZSRR

W r. 1929 partia Lenina - Stali na wezwała wielomilionowe masy chłopstwa ZSRR do wkroczenia na nową drogę rozwoju, na drogę ustroju kołchozowego wiodącego wieś do socjalizmu.

Historyczny, przełomowy ten moment zadecydował o losach pracującego chłopstwa radzieckiego, przynosząc mu zasadnicze przemiany, które zlikwidowały odwieczne zacofanie rolnictwa carskiej Rosji. Drobne gospodarstwa chłopskie, nie posiadające żadnych możliwości rozwojowych w ustroju kapitalistycznym, po rewolucji przez kolektywną pracę zmechanizowały swą gospodarkę i to wybawiło je z nędzy przynosząc wzrost wydajności gleby i olbrzymią produkcję rolniczą. Zastosowanie nowoczesnych maszyn i traktorów w kołchozach stało się dźwignią rozkwitu wsi, przeobrażając gospodarkę rolną w najbardziej zmechanizowane i nowoczesne rolnictwo świata.

Przez powszechną kolektywizację,

której pośpieszyła z pomocą partia bolszewicka stwarzając warunki przejścia chłopów na gospodarkę zespołową, zniszczono najliczniejszą klasę wyzyskiwaczy tj. kulaków. Pracujące masy chłopskie, wybawione od niewoli wyzyskiwaczy, zaczęły pracować dla siebie i dla dobra ogółu, korzystając ze stworzonego przez partię przemysłu maszynowego. Socjalistyczne państwo wyposażało kołchozy w pierwszorzędny sprzęt techniczny — traktory, samochody, kombajny i szereg różnych maszyn. Mechanizacja rolnictwa postępowała szybko i w r. 1940 przy pomocy traktorów wykonywano już orkę w 76%, a siew w ponad 50% kołchozów.

Gospodarka kołchozowa całkowicie rozwiązała problem wyżywienia, gdyż globalna produkcja zboża w r. 1940 wyniosła 7 miliardów pudów. Produkcja bawełny zwiększyła się w tym czasie w porównaniu z r. 1913 3,5 raza, włókna lnianego prawie 200%, bułki cukrowego 200%, a ziarna słonecznikowego 450%. W latach od 1931 do 40 roku obszar zasiewu wzrósł o 13 mil. ha, pogłowie bydła zwiększyło się o 39 mil. szt., a dochody kołchozów podniosły się z 10 miliardów do 21 miliardów rubli.

Podczas wojny ojczyźnianej ustrój kołchozowy wytrzymał wszystkie najcięższe doświadczenia, wzmagając produkcję i zaopatrując armię w żywność.

Dziś chłopstwo kołchozowe posiada setki milionów hektarów ziemi, z czego na każdą zagrodę przypada 3 razy więcej ziemi uprawnej niż w carskiej Rosji, a stosowanie maszyn niezmiennie ułatwiło pracę chłopu. Przed rewolucją chłop rosyjski przy wielkim dwu-trzydniowym wysiłku zaorywał sochą 1 ha ziemi. Obecnie traktorzysta zaoruje w ciągu dnia 10—15 ha. Wzrosła również wydajność z 1 ha i dziś chłop kołchozowy zbiera przeciętnie 2,5 raza więcej niż przed rewolucją.

Poziom kulturalny wsi podniósł się znacznie i dziś nie ma już wśród chłopów analfabetów, dzieci chłopskie uczą się w dziesiątkach tysięcy szkół, a na wsi zało-

żono kluby, świetlice, czytelnie, kino i radio. Miliony chłopów uczęszczało do szkoły i pracują jako traktorzyści, kombajnerzy, szoferzy, rachmistrze itp. Chłopi radzieccy są dziś wolni od wyzysku obszarników i kulaków, kupców i lichwiarzy, a ich dobrobyt powstaje z pracy zespołowej i nowoczesnej techniki.

Po ostatniej wojnie potężne siły ustroju kołchozowego pozwoliły rolnictwu ZSRR szybko usunąć ogromne zniszczenia i z powodzeniem rozwijać wszystkie gałęzie rolnictwa.

Sukcesy gospodarki zbożowej, rozwój hodowli bydła, realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — oto dowody wielkiej siły i żywotności ustroju kołchozowego, ustroju, który przyniósł dobrobyt i szczęście chłopstwu radzieckiemu.

Zimowy zapas karmy

Okres żywienia krów w oborze paszami zimowymi wynosi 180 do 220 dni, na co potrzeba dla jednej wyrosniętej sztuki od 50 do 60 q buraka lub brukwi, albo od 25 do 30 q ziemniaków. Ponadto 16 q siana i 15 q słomy na paszę.

Zimowe wyżywienie koni zaczyna się po zakończeniu prac je siennych i trwa do rozpoczęcia prac wiosennych, czyli wynosi od 90 do 160 dni. Na jednego konia potrzeba w tym okresie od 15 do 25 q marchwi lub buraków pastewnych, albo 10 do 15 q ziemniaków, oraz od 7 do 14 q siana i od 6 do 10 q słomy.

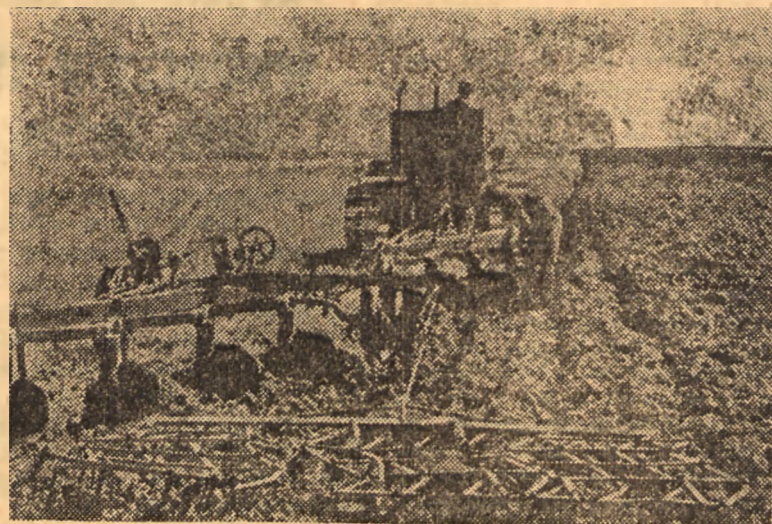
Do tej zasadniczej paszy dodajemy paszę treściwą czyli otręby, różne makuchy, owies lub inne mielone ziarno jak bobik, łubin słodki, wykę czy groch. Przy karmieniu bydła wysokogatunkowymi kiszonkami zmniejszamy do minimum dawkowanie paszy treściwej.

Wychów cieliczek jest obowiązkiem rolnika (Dokończenie)

Znaczne oszczędności pełnego mleka można osiągnąć, zastępując je mlekiem chudym, lecz może to nastąpić dopiero po 4 tygodniach pojenia mlekiem pełnym. Przy najwyższych dawkach mleka zastępujemy pierwszy tydzień 1/4 mleka pełnego przez chude, w drugim tygodniu połowę, w trzecim — 3/4, wreszcie przechodzimy na samo mleko chude. Mleka chudego daje się 1,5 litra w zamian za 1 litr pełnego, dodając garść (50 gr) rozgotowanego siemienia lnianego w zamian za brakujący tłuszcz. Mleko chude można dawać dłużej, do 16 tygodni po parę litrów dziennie. Powinno się je brać tylko z własnej obory, jeżeli zaś z mleczarni — to winno być przegotowane, w przeciwnym razie zachodzi możliwość zakażenia gruźlicą.

Oprócz mleka cielę podczas pojenia wymaga jeszcze innej paszy (suchej). Już w 3 tygodniu dajemy cielęciu drobne ilości dobrego sia-

Orka na polach kołchozu stepowego



Wiejska Stacja Maszynowa - Traktorowa wydzieliła do obsłużenia kołchozu w stepie dwie brygady z dziesięcioma traktorami. Takie maszyny jak orząca na tym polu zapewniają wysoką jakość i szybkość prac rolnych.

Chłopi i inżynierowie radzą nad ulepszeniem maszyn rolniczych

Centralny Zarząd Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych zorganizował pokazy różnych systemów maszyn, służących do wykopywania buraków cukrowych. Pokaz miał na celu dokonanie wyboru najlepszego typu mechanicznych kopaczek i wyorywaczy dla produkcji masowej. Próby maszyn odbyły się w gospodarstwie średniorolnego chłopca ob. Władysława Dumy w Gołotach, pow. Chełmno i w maj. doświadczalnym Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Kończewicach pod Chełmą.

Wynik przeglądu różnego systemu kopaczek i wyorywaczy wykazał, że w naszym kraju do kopania buraków cukrowych nadają się najlepiej dwa nowoczesne wyorywacze

konstrukcji inż. Antoniego Kukieły. Wyorywacze te wykonane zostały na zamówienie Związku Plantatorów przez fabrykę „Pionier”.

Dobre wyniki dała też próba przy stosowaniu starego typu siedmiorzędowej kopaczki ziemniaczanej do kopania buraków cukrowych. Kopaczka ta jest pomysłem polskich konstruktorów i posłuży do budowy polskiego wyorywacza trzyrzędowego, który jest już montowany w fabryce maszyn rolniczych „Pionier”.

Przy próbach kopaczek i wyorywaczy toczyła się fachowa dyskusja. Konstruktorzy zasięgałi rad i wysłuchiwalii opinii chłopów - plantatorów. Fachowe uwagi plantatorów będą uwzględnione w dalszej pracy konstruktorów i przy produkcji masowej. Wielkie zaciekawienie obecnych wywołał pokaz pracy wyorywacza polskiej konstrukcji KB-1 typu lekkiego, który prawie trzykrotnie zmniejsza czas przy kopaniu buraków cukrowych, redukując go z 40 na 17 dniówek ludzkich. Na stepnie zademonstrowano typ KB-1 wzmocniony, różniący się od poprzedniego silniejszą budową, gdyż przystosowany jest do gleb cięższych.

Wyorywacz typu KB-2 już w przyszłym roku oddany będzie do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Maszyna ta w ciągu dnia wykopie buraki cukrowe z obszaru 3 ha.

W celu szybkiego przeprowadzenia wykopów buraków cukrowych w rb. mało i średniorolni plantatorzy korzystali już z 600 kopaczek typu KB-1 oraz 2000 wyorywaczy do kopaczek ziemniaczanych. Ponadto Związek Plantatorów zaopatrzył chłopów w przyrządy do obcinania liści buraczanych.

Nowe typy szkół rolniczych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otwiera z dniem 15 stycznia 1950 r. nowe typy szkół rolniczych. Będą to koedukacyjne szkoły rolnicze, kształcące młodzież na praktyków-specjalistów w zakresie hodowli, upraw polowych, melioracji, rachunkowości rolniej, mechaniki rolniej, handlu rolnego itp.

Nauka w tych szkołach trwać będzie 11 miesięcy, a ich ukończenie będzie dawało prawo wstępu do skróconego liceum rolniczego. Wszyscy absolwenci będą mieli zapewnioną pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, Centrali Spółdzielni Rolniczej, Zw. Sam. Chł. oraz innych instytucjach rolniczych.

Zakończenie pierwszego kursu kierowników obór PGR

Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, przygotowując się do realizacji planu 6-letniego w hodowli, rozpoczął szkolenie kadr fachowych kierowników obór dla PGR. Pierwszy w Polsce kurs dla tej kategorii pracowników, zorganizowany w Obiezierzu koło Poznania, ukończyło 188 oborowców. Uczestnicy kursu zapoznali się z najbardziej nowoczesnymi metodami hodowli i racjonalnego żywienia bydła oraz z obowiązkami kierowników obór.

Absolwenci kursu, wśród których jest wielu szwajcarów dawnych majątków obszarowych, opuszczając ośrodek szkoleniowy wyrazili serdeczne podziękowanie dla władz Polski Ludowej, które udostępniając im szkolenie fachowe, podniosły ich z pogardzanej przez obszarników i najbardziej zaniedbanej kategorii robotników rolnych, do rzędu pełnowartościowych i ogólnie szanowanych pracowników.

Podkreślić należy, że Centr. Zarząd PGR planuje wyszkolenie w 1950 r. 1.000 robotników rolnych na stanowiska kierowników obór.

Oliwki i trzcina cukrowa rosną już na pustyniach Azji Środkowej

Naukowo-Badawczy Instytut suchych krajów podzwrotnikowych Ministerstwa Rolnictwa ZSRR rozbudował sieć stacji doświadczalnych w republikach Azji Środkowej. Zadaniem stacji jest aklimatyzacja

drzew cytrusowych, kauczkowych, oliwek oraz podzwrotnikowych drzew i krzewów owocowych. Pracownicy naukowi Instytutu przeprowadzając doświadczenia odkryli możliwość plantowania na pustyniach Azji Środkowej cennych roślin technicznych i owocowych. Przystąpiono więc do ich uprawy i w Tadżykistanie oraz w południowym Uzbekistanie założono olbrzymie plantacje trzciny cukrowej.

Turkmeńska stacja doświadczalna, mieszcząca się na pustyni, hoduje nowe gatunki odpornych na mróz oliwek. Wyhodowane przez stację drzewa przetrwały pomyślnie zimę. Założono tam również parki i sady, w których bardzo dobrze zakiełkowały zasiane nasiona migdałów, w ciągu trzech miesięcy osiągając wysokość 70 cm.

Owce karakułowe z Uzbekistanu w ukraińskich kołchozach

Przodujące kołchozy Uzbekistanu, trudniące się hodowlą owiec karakułowych, przychodzą z pomocą innym bratnim republikom radzieckim w rozwijaniu tej dziedziny hodowlanej.

Ostatnio z Uzbekistanu wysłano do Mołdawii i na Ukrainę 3 tys. zarodowych baranów i owiec karakułowych. Do końca roku do kołchozów tych republik wysłana zostanie jeszcze jedna duża partia tych zwierząt

TYDZIEŃ LITERACKI

(dawniej »Kamena«)

Nr. 3

Lublin, 19 listopada 1949

Rok I

Maria Bechczyc-Rudnicka

Sztuka o zmierzchu burżuazji

W związku z wystawieniem w lubelskim teatrze dramatycznym „Jegora Bułyczowa”, redakcja „Tygodnika” poprosiła kierownika literackiego tego teatru o artykuł wprowadzający widza w atmosferę sztuki Gorkiego.

PRZYWIĄZUJĄC dużą wagę do utworów scenicznych, ponieważ mogą więcej niż jakakolwiek inna forma literacka wywoływać aktualne emocje, napisał Maksym Gorki ponad 20 sztuk. Dają one przekrój społeczeństwa burżuazyjnego carskiej Rosji i ukazują nowe siły, które miały wkrótce wysadzić w powietrze ustrój kapitalistyczny.

Gorki uważał pieniądza za największego szkodnika społecznego, wywierającego zgubny wpływ na psychikę człowieka i stosunki ludzkie. Urodzony na prowincji, chowając się w domu dziadka farbiera w atmosferze chciwości, obłudy i bestialstwa, wcześniej już miał sposobność przyjrzeć się nie szcząstwu. Nabral wstrętu do tej klasy trzymającej się kurczowo „wilczego ustroju”, w którym czołowiek gnębi człowieka i przegryza mu gardło w imię kopiejk. Mie szcząstwu stało się dla niego synonimem plugawego egoizmu, zgnuszenia i wsteczności, usiłującego wytepić dokoła siebie każdą żywą myśl, by wstrzymać pochod ludzkości ku wyzwoleniu. Rzucał ze sceny światu grozobów swoje „oskarżenia” już przed rewolucją r. 1905 w swoich „Mieszczanach”, mówiąc, że życie jest „śle uszyte.. nie na miarę porządnym ludzi skrojone”. Mieszczanie właśnie je „zwęzili, skrócili, ścisnęli”. Tym popsuje przeciwstawia nowego człowieka — robotnika, który oświadcza śmiało: „Gospodarzem jest ten, co pracuje”.

SINNI powstała po Rewolucji Październikowej, w okresie, kiedy zwycięstwo ludu pracującego było już od dawna faktem dokonanym. Odtwarzając w r. 1933 jeszcze raz obraz społeczeństwa burżuazyjnego, którego występki i zbrodnie piętnował w ciągu całej swej działalności literackiej przypomniał znakomity pisarz starremu pokoleniu i pokazuje młodym, od jakiej okydy uwolnił ich wielki przewrót. Akcja sztuki toczy się w lutym r. 1917, w ostatnich dniach istnienia carskiej Rosji. Defilada zdegenerowanych przedstawicieli uprzywilejowanych warstw społecznych: wykretnych kazuistów — popów, bezideowych inteligentów, kupców dorabiających się na krzywdzie ludzkiej — pozwala ocenić dystans, który dzieli od nich zdrowych moralnie ludzi radzieckich, budowniczych państwa socjalistycznego.

Widzimy na przykładzie samego Jegora Bułyczowa, jak marnował w żelaznych mackach kapitału wartościowy materiał ludzki. Bułyczow, który dzięki zdolnościom i energii wybił się z szarej masy ciemnego i uciskanego ludu, wchodzi na manowce życia burżuazyjnego. Jest on obciążony wszystkimi grzechami społecznymi drapieżnej klasy, pod wpływem jednak bankructwa starego świata i własnej śmiertelnej cho-

roby dochodzi wreszcie do zrozumenia, że całe życie mu upłynęło w obcym środowisku. Tragiczna pomyłka Bułyczowa wywołuje w nas nie litość, lecz grozę — wobec olbrzymiego wymiaru zła, które ją spowodowało, bo tym złem jest anormalny układ sił społecznych w ustroju kapitalistycznym. Solidaryzując się z buntem Bułyczowa przeciwko otoczeniu, widz współczesny żałuje jedynie, że ten bunt dumnego człowieczeństwa nie nastąpił wcześniej.

AUTOR nie wprowadził do utworu rewolucjonistów (jeśli nie liczyć drugoplanowej postaci Jakuba Łaptiewa), ponieważ wygłaszanie dzisiaj haseł z r. 1917 byłoby nieaktualne. Uczynił lepiej: przeciwstawił zgniłość do mu Bułyczowa końcowy zwycięski marsz rewolucji. Jesteśmy świadkami konania zgrzybiałego świata i narodzin nowego. Do rea-

lizmu krytycznego, polegającego na negacji złego ustroju, dołącza się więc bohaterski patos chwili przełomowej i dzięki temu kołowy akord utworu brzmi optymistycznie. Optymizm ten wyrasta z rzeczywistości.

Nasycona bogatą treścią socjalno-polityczną sztuka Gorkiego daje zarazem żywy obraz ludzi i stosunków. Przejmuje też widza doniosłością problemów filozoficznych, zawartych w skargach Bułyczowa na marne urządzenie świata, który ludzkość, pokonująca naturę, musi przebudować.

„Wszystko w Człowieku, wszystko dla Człowieka!” — woła gdzie indziej Maksym Gorki — „Wolny i wspaniały, wysoko wzniosły dumny głowę... idzie on pewnym krokiem, stąpając po prochu starych przesądów... wciąż naprzód! i wyżej! Naprzód i wyżej!”

Maria Bechczyc - Rudnicka.

Kazimierz Andrzej Jaworski

TRZY SONETY

L

Serce świata w mych piersiach twardym młotem wali,
bliski los mi nie tylko własnego podwórka
i czuję, jak głębi morską ugniata pierś nurka,
by ktoś bez serca śmiał się wśród pereł opali.

Wiem, jak wichur lodowy tych śmiałków obali,
co chcą deptać szczyt świata niby szczyt pagórka
i jak śmierć najpiękniejsza, bohaterstwa córka,
wieńczy zorzą polarną tych, co w męstwie trwali.

O, serce Malorego, serce Amundsena,
tych wszystkich, co zginęli, aby żyć na wieki!
Wiem dobrze, że jedyna jest wieczności cena

i wiedzie do niej tylko jeden szlak daleki:
śnieg, morze, lej powietrzny lub skalna morena
i dla dobra ludzkości zamknięte powieki.

2.

Aby słońce zabłysło, trzeba zerwać chmury,
by puszczyć zła przetrzebić, konieczna siekiera
i świadomość, jak rąbać, i ochota szczera,
i rytm zgodnych rąk w pracy, by leciały wiory.

Lecz, nim nad rąbaniskiem już zalsnia lazury,
aby ściąć zło, co bujnym lasem się rozpiera,
trzeba wprzód dobrze wiedzieć, skąd i jak wyziera,
aby już nie wyrosło nigdy po raz wtóry.

Zło — to gdy ja mam buty, a mój brat jest bosy,
kiedy jem syty obiad, a on z głodu pada
i wiatr mu z deszczem targa rozwichrzone włosy,

gdy ciało me wygodnie do snu się układa.
Gdy ja dziękczynne modły wznoszę pod niebiosy,
i nieme wzywy przekleństwo śle twarz jego błąda.

3.

Trzeba kochać, jak uczy do młodości oda,
i trzeba nienawidzić całą głębią duszy.
Niechaj serce czasami aż do łez się wzruszy,
a czasem będzie zimne jak źródłana woda.

Gdy brat cierpi i płacze, któż mu rąk nie poda,
gdy go biją i głodzą, któż się nie obruszy,
a jednak nieraz żyjem jak w bezludnej gluszy,
niepomni, że za wszystko słuszną jest nagroda.

Kochać? Dobrze, więc tego, co się wgryza w księgę,
aby zło pokonała wreszcie prawda naga,
i tego, czyje plecy znaczą sine pręgi.

A nienawidzić ręki, która biczem smaga,
co bagietką wbiła w brata, aby trzos mieć tęgi,
na którym się zasadza cała jej powaga.

(„Więcierze” — 1932).

Pierre Souday

ANATOL FRANCE

W związku z 25-leciem śmierci A. France'a przypominamy w skróceniu artykuł krytyka francuskiego Soudaya zamieszczony w nrze 43 „Wiadomości Literackich” poświęconym pamięci wielkiego pisarza francuskiego (r. 1924).

Anatol France był nawskroś Francuzem, więcej, był nawet pa-ryżaninem.

Wszyscy wiedzą, że był on synem księgarza i że wzrósł wśród sklepików antykwariuszy, położonych wzdłuż wybrzeża Sekwany. Pomniki i pamiątki minionej przeszłości, dzieła sztuki, stare książki i wszelkiego rodzaju stare drobnotki otaczały i kształtowały jego młodość, o której opowiada w szeregu przepięknych dzieł, jak: „Książka mego przyjaciela”, „Piotruś”, „Wiosna życia”. Dzielnica, w której się urodził, przyczyniła się do tego, aby zrobić z niego humanistę, ukształtowała duszę włóczęgi, nieco „ciekawską”, stworzyć usposobienie antykwariusza. Nauki pobierał w liceum Stanisława wowskim. Pojęcia nowoczesne oczekiwały go przy opuszczeniu szkoły i zawiadnięty jego młodością: zaczął entuzjastycznie się naukami pozytywnymi, racjonalizmem, ewolucjonizmem, krytyką literacką, Renanem, Tainem, Littré, Darwinem.

Nie śpieszył się bynajmniej z pisaniem. Chodził beczynnym i na ginał się jedynie do pracy w księgarni lub bibliotece. Początkowo zajmował się poezją debiutując w 1873 r., tomem wierszy pt. „Złociste poematy”.

Pierwszym arcydziełem prozai-ka, jakim wkrótce miał zostać, jest w r. 1881 utwór pt. „Zbrodnia Sylwestra Bonnard”. Ta opowieść o umartwieniach starego członka instytutu kompromitującego się, aby zapewnić małżeństwo i szczęście młodej pannie, której babkę niegdyś kochał, zyskuje od razu wielkie powodzenie. Najsubtelniejszy humor łączy się tu z najczulszym wzruszeniem.

„Thais” ukazuje się w 1891. Jest to powieść bardziej naukowa, malownicza, nieco sardoniczna; odbija się na niej wpływ Flauberta.

France przeszedł okres sceptycyzmu, który wydawał się dość radykalny w takich dziełach, jak „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką”, lub w „Poglądach pana Jerome'a Coignard”, czy w „Ogrodzie Epikura”.

Wskazuje wówczas Anatol Fran-

ce najdalej posunięte niedowierzanie, a co się tyczy właściwości inteligencji, oświadcza, iż jest ona niezdolna osiągnąć poznanie prawdy i jest nieznosna w kwestionowaniu wszystkiego, co ją otacza. Należy przez to rozumieć, że nie ma absolutnej pewności i że w zasadzie rozum nie jest nieomylny, jednak mimo to, faktycznie, rozum pozostaje jako jedyny środek poznania i postępu.

Ta doktryna France'a wzmacnia się stopniowo z tomu na tom, w całej serii dzieł pt. „Współczesna historia” („W cieniu wieżów”, „Manekin trześniowy”, „Pierścień z ametystem”, „Pan Bergeret w Paryżu”) później w „Crainquebille'u”, w „Wyspie pingwinów”, „Na białym kamieniu”, „Życiu Joanny d'Arc”, „Bogowie łakną krwi”, „Ku lepszym czasom”, „Bunde aniołów” i in. Anatol France staje się wojującym antyklerykałem i socjalistą.

Co szczególnie wyróżnia Anatola France'a, to połączenie najwyższej kultury i najszczytniejszego artysty ze skończoną doskonałą jasnością i swobodą pisarską.

Wielki ten artysta był dostępny dla wszystkich, nie tracąc nic ze swych skarbow umysłowych.

Pierre Souday

Kronika teatralna

* W związku z festiwalem sztuk rosyjskich i radzieckich — Teatr im. Żeromskiego w Kielcach wyślą pl. z premierą sztuki znanego pisarza radzieckiego H. Sofronowa pt. „W pewnym mieście”. Sztukę reżyserowała Hanna Małkowska, Czołowe role grają: Z. Laurentowski i W. Zadrodziński.

* W związku z festiwalem sztuk radzieckich Państw. Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku przygotowuje premierę sztuki Sofronowa „Moskiewski charakter”. Sztuka ta, której głównym problemem jest współzawodnictwo pracy, nie była dotychczas grana na scenach polskich. Reżyseria „Moskiewskiego charakteru” spoczywa w rękach Karola Borowskiego.

* Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi wystawił sztukę Antoniego Czechowa „Wiśniowy sad” w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla. Przekład sztuki dokonał Konstanty Magnicki, ilustrację muzyczną opracował Eugeniusz Dzielwski.

* Teatr Ziemi Zamojskiej w Zamościu wystawił sztukę „Szkarłatne róże” Benedettiego. Dochód z przedstawienia przeznaczono na Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina. Na ten sam cel przeprowadzono również zbiórkę w zakładach pracy.

* Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi wystawił na inaugurację sezonu komedię Blażńskiego „Rozbiki” z udziałem A. Dymy, P. Relewicz - Ziemińskiej, W. Walera, W. Ziemińskiego i in.

* Teatr „Osa” w Łodzi wystawił komedię muzyczną K. Isajewa i A. Galicza „Tu mówi Tajmyr” w reżyserii Chojnackiej i M. Kaniewskiej.

* W górniczych wioskach Czeskiego Śląska Cieszyńskiego bawił na występach zespół artystyczny teatru ośrodka Bielsko - Cieszyn, wystawiając komedię Fredry pt. „Pan Geldhab”. Przedstawienia cieszące się ogromnym powodzeniem odbyły się już w Sponowie i Będowcach Dolnych.

* W „Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” szczytnie Teatr Kukulek „Czarodziej” przygotował premierę 3-aktowej sztuki radzieckiej W. Lubimowej pt. „Śnieżek”.

* Teatr Robotniczy w Nowym Sączu rozpoczął tegoroczny sezon sztuką M. Gorkiego pt. „Mieszczanie”. Sztukę reżyserowali dyr. J. Karbowski i C. Barbacki.

France pisze:

Jestem socjalistą, a więc tym samym jestem atakowany przez lajdaków, tchórzów i ignorantów.

Rewolucja rosyjska to rewolucja światowa. Na brzegu Nowy, Wisły i Wolgi rozstrzygają się teraz losy naszej Europy i przyszłej ludzkości (1905).

Ustrój kapitalistyczny wytworzył we Francji, jak na całym świecie, międzynarodową ludźmi pracy i kosmopolityzm bankierów.

Europa musi zginąć. Ta burzliwa i zarożumiała Europa, przegniła od nadmiaru bogactwa, — Ta Europa, która swymi trupimi palcami potrafi już tylko rachować pieniądze, nędzne banknoty, całe splamione krwią.

Jest tylko jedna siła, która może w sposób niezawodny, powściągliwym — naukowy, zapewnić pokój światu. To — proletariatus.

NOTY

Jak dotąd żadne z naszych pism literackich nie uwzględniło 25-lecia śmierci Anatola France'a. Uczynił to jednak „Przekrój”, drukując w n-rze 240 artykuły o wielkim pisarzu francuskim, Wład. J. Dobrowolskiego i Henryka Voglera.

Śmierć Halasa odbiła się echem we wszystkich naszych pismach literackich, niektóre ograniczyły się do wzmianki, inne zamieściły artykuły o zmarłym poecie pióra Polaków i Czechów. Oczywiście Czesi lepiej znają swego pisarza i więcej ciekawego mogą o nim powiedzieć. M. in. „Dziennik Literacki” wydrukował interesujący artykuł czeskiego poety Jana Pilarza „Franciszek Halas nie żyje”.

„Goethe w Dachau” to tytuł książki obozowej antyfaszystowskiego pisarza holenderskiego Nico Rosta. „Odra” w n-rze 43 zamieszcza interesujący list Susanne Kerckhoff do autora tej książki. Antyfaszystowska pisarka niemiecka podkreśla i udowadnia cytatami antypolską tendencję tej publikacji. O Polakach w obozie Nico Rost wyraża się zawsze niechętnie i lekceważąco. List Kerckhoff wywołał dyskusję w prasie niemieckiej. Rosta wziął w obronę poeta niemieckiego Stephan Hermlina, wysmiewając młoda literatkę. W tym samym n-rze „Odry” czytamy w felietonie Jana Koprowskiego „Spotkanie w Agnieszce” o rozmowie jego z przyjacielem Polaków Gerhartem Pohlem pracującym nad antologią noweli polskiej, naszym gościem wrocławskim. Z felietonu dowiadujemy się, że równocześnie z Pohlem przebywał w Polsce i wspomniany wyżej antyfaszystowski poeta niemiecki Stephan Hermlin. Ciekawi nas, czy replika Hermlina na szlachetny list Susanne Kerckhoff była napisana przed czy po wizycie w Polsce.

W roku bieżącym, jak wiadomo, upływa 10 lat od tragicznej śmierci poety lubelskiego Józefa Czechowicza. Żadne wydawnictwo nie pomyślało o tym, żeby w związku z tą rocznicą przypomnieć świetnego pisarza przynajmniej wyborem jego poezji, jeśli już nie edycją całej jego spuścizny. Ostatni tegoroczny n-r kwartalnika „Kamena” będzie poświęcony w całości Józefowi Czechowiczowi; oprócz artykułów omawiających życie i twórczość poety znajdzie się tam mała antologia jego wierszy. W grudniu staraniem Związku Literatów Polskich odbędzie się w Lublinie uroczysty wieczór czechowiczowski.

Aleksander Gatow
poeta radziecki

Polska proza i poezja w przekładach rosyjskich

W dawnej Rosji postępowy czytelnik znał i cenił literaturę polską. Zachwycano się utworami Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Reymonta, Daniłowskiego, Żeromskiego i wielu innych. Dorychczas zachowały się w bibliotekach radzieckich przedrewolucyjne wydania poszczególnych utworów i zbiorów dzieł wielu polskich pisarzy.

W okresie władzy radzieckiej utwory prozaików polskich ukazywały się w wielu wydaniach. Znacznie skromniej przedstawia się dorobek wydawniczy przekładów polskiej poezji.

W języku rosyjskim istniały jedynie nieliczne przekłady Mickiewicza, rzadko tłumaczone utwory Słowackiego. Małe tomiki poezji Konopnickiej, które ukazywały się w Rosji przed rewolucją, nie dały żadnego pojęcia o twórczości tej wybitnej poetki. Należy jednak wspomnieć, że wiersz Konopnickiej „A gdy poszedł król na wojnę” cieszył się u nas tak wielką popularnością, iż uchodził za rosyjską pieśń ludową. Ukazywały się również przekłady „Nieboskiej Komedii” i „Irydiona” Krasińskiego. Wydane lukusowo, w bardzo małym nakładzie, przypadły one w udziale jedynie nielicznej grupie wybranych i pozostały nieznanymi szerokim rzeszom czytelników.

Dopiero obecnie naród radziecki uzyskał dostęp do polskiej poezji klasycznej. Wydawnictwo państwowe „Literatura Piękna” i inne wydawnictwa, które pragną udostępnić najszerszym masom utwory wybitnych poetów słowiańskich, poświęcają wiele uwagi polskiej poezji.

Wielkim wydarzeniem było ukazanie się pięciotomowego wydania dzieł Adama Mickiewicza (pod redakcją Maksyma Rylskiego). Znajdujemy tu pełny przekład „Pana Tadeusza” i nieznaną do tej pory czytelnikowi radzieckiemu prozę poety. Przygotowuje się do druku dwutomowe wydanie dzieł Słowackiego, duży tom utworów Konopnickiej, projektuje się wydanie wierszy Syrokomli i in.

Jako jeden z tłumaczy poezji polskiej muszę przyznać, że jest to praca trudna i skomplikowana. Podobieństwo języków — rosyjskiego i polskiego, przy różnicy systemów wierszowania, akcentów i rytmyki nastręcza tłumaczowi specyficzne trudności.

Niejednokrotnie poeci radzieccy dzielili się na naradach twórczych wrażenia mi, jakie wywierała na nich potęga słowa poetyckiego Mickiewicza i Słowackiego i wspólnie starali się przezwyciężyć trudności, wylaniające się podczas pracy nad przekładem.

Pisarze radzieccy zawierają obecnie znajomość z wybitnymi poetami nowej Polski, przede wszystkim — z Julianem Tuwimem, z całokształtem jego twórczości, poczynając od młodzieńczych to-

mików poezji aż do ostatnich jego wierszy.

Czytelnik radziecki od dawna zna Tuwima jako przyjaciela kraju radzieckiego, doskonałego tłumacza klasyków rosyjskich i poezji radzieckiej.

Niedawno Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej w Moskwie wydało tom wierszy Tuwima dla dzieci z rysunkami Konaszewicza. Do zbioru weszły przekłady S. Marszaka i S. Michalkowa, który przełożył wiersze „Alfabety”, „Okulary”, „Janek”, „Prasie radio” i in.

Był to wspaniały podarunek dla naszej dziatwy. Nieraz słyszałem malców uczących się na pamięć wierszy Tuwima.

Oczywiście dzieci radzieckie nie pochwalają bezcelowej pracy Janka, który czerpał wodę sitem i uczył ptaki latać, ale nie kryją się z objawami sympatii dla dobrego malutkiego Charle Chaplina, który wszystko robi nie tak jak trzeba, a nawet wynosi z domu krzesło, by zaofirować je zmęczonej szkapie.

Wielkim wydarzeniem jest ukazanie się tomu wierszy wybranych Lucjana Szenwaldy (pod redakcją W. Arcymowicza i B. Szuplewowej, „Wyd. Literatury Zagranicznej” 1949). W przedmowie do tego tomiku W. Arcymowicz kreśli obli-

cze poetyckie Lucjana Szenwaldy i ewolucję jego twórczości od dekadentckiego formalizmu do realizmu.

Naród radziecki podobnie jak i inne miłujące wolność narody włączył imię Szenwaldy, poety — bojownika, do plejad poetów, którzy scementowali krwią swą prawdę poetycką.

Spółczesność radziecka słucha z radością głosu postępowych poetów nowej Polski, którzy kroczą ramie przy ramieniu z poetami Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój narodów.

Wydany niedawno przez Wydawnictwo „Prawdy”, pod redakcją A. Surkowa, tomik poezji pt. „O pokój” — zawiera obok wierszy Francuza Louis Aragona, Chyliczyka — Pablo Nerudy, Chłiczka — Emi — Sjaio i Turka — Na zima Himeta również i pokrewną ideowo lirykę Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Marka Jaworskiego, Stanisława Wygodzkiego, Władysława Broniewskiego, lirykę, która odzwierciedla pragnienia i nadzieje miłującego pokój narodu polskiego. Po stokroć słuszność ma Stanisław Ryszard Dobrowolski mówiąc, że nowym ludziom którzy budują nowe gmachy i wytyczają pługami granice wolności i praw człowieka, potrzebna jest poezja, wiele poezji, „całe jej tomy”.

Eugeniusz Dołmatowski

STALINGRAD

A. Rodimcew

Lubiłmy je takie właśnie —
rozległe, kwiatami spowite,
wesołe, przewiewne i jasne,
spokojne i pracowite.

Zawisła nad nim groźba, zagnia,
jak szloch, co zamiera w tchawicy.
Czyż można zapomnieć jak wpadły
ich czołgi w przedmieście ulice?

Bomby — niszczyły je z powie-
trza,
armatnie pociski zorały,
zburzone ... lecz miasto jest wciąż
nieśmiertelne i wciąż wspaniałe.

Kochamy miasto nasze takie —
surowe, odważne i twarde,
rozbite, spalone, w blasku rakiet,
a jednak dumne i harde.

Ufność miłości sił dostarcza,
cierpienie jej pożar roznieca.
Tak można kochać ojca — starca,
tak chore kochamy dziecko.

W walkach o miasto sercu bliskie
zdobędziemy prawo kochania.
Krwawy bój — o każdą ulicę,
bitwa — o każde mieszkanie!

My nie rzucamy na próżno słów,
niech w boju utoną cierpienia.
Nasze miasto! Ty będziesz znów —
rozległe, żywe, wspaniałe,
piękne, jak w naszych wspomnie-
niach.

1942 r.

tłum. Marian L. Bielecki

Konkurs »Tygodnia Literackiego« Warunki konkursu na opowiadanie

a) W konkursie mogą wziąć udział tylko robotnicy albo chłopci pracujący.

b) Temat opowiadania dla robotników — współzawodnictwo pracy w ich zakładzie pracy, dla chłopów — sprawy związane z życiem dzisiejszej wsi.

c) Opowiadania muszą być krótkie, tak, aby czytanie ich zajęło nie więcej niż 10 minut czasu

d) Termin nadsyłania prac na konkurs (adres: Lublin, 3 Maja 14, „Sztandar Ludu” dla Red. „Tygodnia Literackiego”) upływa z dn. 31 stycznia 1950 r.

Warunki konkursu na wiersz

a) W konkursie mogą brać udział wszyscy.

b) Temat wiersza dowolny.

c) Termin nadsyłania prac na konkurs (adres jak wyżej) upływa z dn. 31 stycznia 1950 r.

Prace wyróżnione zostaną nagrodzone (książki — spis ich podamy w jednym z najbliższych numerów „Tygodnia Literackiego”) oraz ogłoszone w „Tygodniu Literackim”, za co będą normalnie honorowane.

Uczestnicy konkursu podadzą swoje nazwisko, adres, miejsce pracy i rok urodzenia.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nad czym pracują pisarze radzieccy

W. Niekrasow pisze sztukę, której akcja obejmuje końcowy etap Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i pierwsze lata po niej.

N. Wirta zakończył sztukę o walce patryków jugosłowiańskich z kłaką Tito.

W. Sosłura przekłada na język ukraiński poematy kaukaskie M. Lermontowa. Pracuje też nad pierwszą częścią trylogii „Trzecia rota”.

„TYDZIEŃ LITERACKI”
pod redakcją K. A. Jaworskiego
Adres redakcji
Lublin, ul. 3-go Maja 14
„Sztandar Ludu”

PIĘKNY wiersz jest jak amulecik pociągnięty po dźwięcznych strunach naszej duszy.

Myśli, którym poeta każe w nas dźwięczeć, nie są jego myślami ale naszymi. Gdy mówi nam o kobiecie, którą kocha w duszy budzi nam w sposób rozkoszny własne na sze ukochania i cierpienia. Jest cza rodzajem. Rozumiejąc go, jesteśmy tylko poetami, co on sam. Wszyscy co do jednego nosimy w sobie po jednym, nikomu nie znanym, tomiku każdego z naszych poetów, tomiku, który przypadnie na zawsze wraz ze wszystkimi wariantami z chwilą, gdy przestaniemy cokolwiek odczuwać. Myślicie, że lubilibyśmy tak naszych liryków, gdyby mówili nam o czymkolwiek innym, niż o nas? Błogosławione nieporozumienie! Najlepsi spośród poetów są samolubami. Myślą tylko o sobie. W wierszach swych dali tylko siebie, a my nie znajdujemy w nich nic, okrom nas. Poeci pomagają nam kochać; tylko ku temu służą.

I jest to dość piękny użytek w ich rozkosznej próżności.

Z ich sirofami rzecz ma się podobnie jak z kobietami; nie masz nic daremniejszego nad sławienie ich piękności: naukochnaśza będzie zawsze najpiękniejsza. Jeśli chodzi o publiczne wyznania niezrównanych zalet wybranej — są one właściwie błędnemu rycerzowi niż czołowi wiekowi rozsądnemu.

Anatol France

Fragmenty z „Ogrodu Epikura”

Wiary naszej nie zamykamy już w ramach starych dogmatów. Dla nas słowo zostało objawione nie tylko na świętej górze, o której mówi Pismo. Niebo teologów wydaje się nam odtąd zaludnione tłumem czczących mar. Wiemy, że życie jest krótkie i by je sobie przedłużyć, do czepiamy doń wspomnienie czasów, które ubiegły na zawsze. Już nie wierzymy w nieśmiertelność osobowości ludzkiej; na pociechę po tej naszej zmarłej wierze mamy tylko marzenie o nieśmiertelności innej, nieśmiertelności nieuchwytniej, rozproszonej, której pokosztować można tylko przed jej osiągnięciem i która zresztą będzie udziałem nielicznej tylko garstki istot człowieczych, — nieśmiertelności dusz w pamięci ludzkiej.

Starcy nadto wielką wagę przywiązują do swych przekonań. Dlatego to dżicy mieszkający wysp Fidżi zabijają na starość swych rodziców. W ten sposób ułatwiają ewolucję; tymczasem my opóźniamy jej bieg, fundując akademie.

Przy pobieżnym nawet zerknięciu

z uczonymi spostrzega się, że są oni ludźmi jak najmniej ciekawymi. Będąc przed kilkoma laty w pewnym wielkim mieście europejskim, które go nazwy nie wymienię, zwiedzałem muzeum przyrodnicze w towarzystwie jednego z kustoszów, który nadzwyczaj uprzejmie udzielał mi objaśnień. Oświecił mnie w ten sposób w wielu kwestiach aż do pokładów pliocenowych włącznie. Gdy wszakże znaleźliśmy się wobec pierwszych śladów człowieka, odwrócił głowę i na moje wypytывania odpowiedział, że te gabloty nie wchodziły w zakres jego specjalności. Uczulem całą swoją niedelikatność. Nigdy nie należy wypytывать uczonych o tajemnice wszechświata, nie będące w jego gablocie. To go nie interesuje ani trochę.

Zamiłowanie do książek jest zaiste pochwałą godnym zamiłowania. Wyśmiewano bibliofilów: być może, iż ostatecznie dają oni powód do żartów; jest to los wszystkich za kochanych. Ale raczej należałoby im zazdrościć, upiększyli bowiem swe życie trwałą i spokojną rozkoszą. Są ludzie, którzy mniemają, że zawstydzili się ich przemówieniem, ja-

koby nie czytali zgola swych książek, wszelako jeden z nich odpowiedział nie zmieszany: „A pan czyż ja da na swoich starych fajansach?” Cóż można uczynić bardziej nienagannego nad usławianie książek na półkach? Wprawdzie przypomina to bardzo zajęcie dzieci wznoszących budowle z piasku na brzegu morskim. Ich praca jest daremna i wszystko, co budują, rychło się obali. Bez wątpienia tak samo jest z gromadzeniem książek i obrazów. Ale oskarżać o to można jedynie niestałość istnienia i krótkość życia. Morze porwya wały piachu, komornik rozprasza zbikry. A jednak nie ma nic lepszego do roboty nad bawieniem się w piasku, gdy się ma lat czterdzieści, i nad gromadzenie zbiorów, gdy się ma lat sześćdziesiąt. Nic nie zostanie z tego, co wnosimy, i miłość ku bibelotom nie jest bardziej pusta niż jakakolwiek inna miłość.

Jedna rzecz nade wszystko nadaje powab myśli ludzkiej: to niepokój. Umysł, który nie zna, co to lęk, drażni mnie lub nudzi.

Można i należy powiedzieć wszystkim, gdy się umie mówić o wszyst-

kim. Ileż zbudziłaby zaciekawienia spowiedź zupełnie szczerą! Atoli od kąd istnieją ludzie, nic podobnego nie słyszano jeszcze. Nikt nie powiedział wszystkiego.

Niedostępne jest memu zrozumieniu piękno, niezależne od czasu i przestrzeni, i dzieła ducha zaczynają mi się podobać dopiero z chwilą, gdy odkrywam w nich węzły łączące je z życiem. Nałwne kształty waz Hissarliku uczyniły mi Iladę bardziej ulubioną; a to, co wiem o życiu Florencji w wieku XIII, pozwala mi bardziej smakować sobie w Boskiej Komedii, Człowieka i jedynie człowieka doszukuję się w twórcy. Czyż, poemat, choćby najpiękniejszy jest czymś więcej niż relikwią? Goethe wypowiedział myśl głęboką: „Jedynie trwałymi utworami są utwory okolicznościowe”. Atoli w gruncie rzeczy, nie ma innych utworów niż okolicznościowe, bo wszystkie zależą od miejsca i czasu, w którym je stworzono. Nie można rozumieć ich ani kochać świadomie, jeśli nie zna się miejsca, czasu i okoliczności, wśród których powstały.

Wiara w to, że się stworzyło dzieło, które wystarczy samo sobie, jest sprawą pyszałkowskiej ograniczonej. Najwybitniejsze dzieło czerpie swą wartość tylko z tego, co je łączy z życiem.

Przełożyli
W. i J. Dąbrowscy